

GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 8, 1-sze p.
Redaktor naczelny przyjmuje codziennie
od godziny 11—12.
Listy należy frankować. — Reklamacie otwarte
wolne od opłaty.

Telefony:
REDAKCJI
21—18
ADMINISTRACJI
21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPO-
ŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY
Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA
NUMERU

20 gr.

PRENUMERATA:
Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do do-
mu 4.80 — z dostawą 5.30. — Zamiejscowa
miesięcznie z przesyłką pocztową 5.30 —
Zagranicą 7.— P. K. O. Nr. 141.690

Polska potrafi przetrwać okres trudności.

Bawiący w Genewie b. Minister pan Ignacy Matuszewski udzielił francuskiej „Agence Economique et Financiere” ciekawego wywiadu, w którym poruszył kilka momentów, godnych powszechnej uwagi.

Miedzy innymi stwierdził były kierownik naszego skarbu, że Polska wykazuje dużą odporność organiczną na dzisiejszy kryzys gospodarczy. Tę zaś odporność należy, wedle zdania p. Matuszewskiego, przypisać dwóm czynnikom: a) polityce Rządu, poczynając od roku 1926 i b) stosunkowo małemu zaangażowaniu Polski w wymianie międzynarodowej.

Istotnie polityka naszego Rządu od 1926 w dziedzinie budżetu była zawsze bardzo ostrożna. Pomyślnie lata koniunktury światowej nie zostały zmarnowane. W okresie wysokich dochodów zamykano co roku budżet nadwyżką. Rezerwy skarbowe Państwa, nagromadzone w tym okresie sięgały 1/6 rocznych wydatków państwowych, co należy uznać za bardzo wysoką rezerwę. Poczynając od r. 1930, podobnie jak w całym świecie, i w Polsce nastąpił spadek dochodów. Rząd jednak oparty o jednolitą politycznie większość parlamentarną, mógł w sposób bardzo odważny pójść na zmniejszenie wydatków.

Rozpoczął się dalszy okres polityki oszczędnościowej, prowadzonej przede wszystkim przez pana Premiera Prystora i Ministra Skarbu Piłsudskiego. Rezultatem tej polityki jest utrzymanie w tych ciężkich miesiącach stałości naszej waluty. Silna zaś i niezachwiana pozycja złotego polskiego, w okresie, gdy zachwiana marka niemiecka i funt angielski trzeba było ratować nadzwyczajnymi środkami, zgromadzonymi przez wspólny wysiłek najsilniejszych potęg finansowych — to nie jest tylko fakt ekonomiczno-wewnętrzny znaczenia. Ma on wielką międzynarodową wymowę polityczną i mówi on też o charakterze Narodu, który przez ofiary, własnym wysiłkiem doprowadza do posiadania siły i niezależności.

Przypominamy, że zrozumieniu przez Europę doniosłości tej przezorności Polski dał niedawno wyraz francuski minister skarbu pan Flandin, zazwyczajający opinii jednego z najwybitniejszych finansistów naszych czasów. Pan Flandin podniósł tedy przedewszystkiem rewelacyjność faktu, iż w wielkim światowym kryzysie Rzeczpospolita Polska wychodzi powoli zwycięsko z trudności ostatnich miesięcy, które były wspólne całemu światu, bez uciekania się do kogokolwiek o pomoc finansową. „Nie było” — oświadczył pan Flandin — „w ciągu tych miesięcy chwili, w którejbym miał jakiegokolwiek obawy o polską walutę tak, jak miałem o inną”.

Podobnie i ze strony budżetowej sytuacja Polski jest wyjątkowo dobra, ponieważ z deficytu bieżącego i realnego, który w innych państwach pokrywany jest opóźnieniami pożyczkowymi, wogóle nie ma. Wobec tego kryzys odbił się na Polsce mniej, niż na innych.

Jakież z tego wszystkiego snuć wnioski?

Kryzys nie może być wieczny. Nowe komplikacje i nowe formy ekonomiczne muszą się zasymilować wreszcie

z całokształtem życia gospodarczego. Wahadło produkcji i konsumpcji musi znaleźć swą linię stabilizacji. Nie chcemy oczywiście przez to twierdzić, iż poprawa koniunktury światowej jest już tylko rzeczą najbliższych kilku miesięcy. Musimy jednak dać wyraz przekonaniu, że wszelkie pesymistyczne przewidywania koniunktury nie mają najmniejszego realnego uzasadnienia. Stąd nie wolno też stwarzać materiału dla nastrojów panicznych i beznadziejnych. Nie wolno opuszczać rąk i poddawać się depresji, w jakiej istnieją już dziś pewne obiektywne warunki poprawy, które dojść muszą do głosu tem szybciej, im prędzej zlikwidowane zostaną przesłanki europejskie-

go kryzysu politycznego, który w tej chwili jest może nawet kryzysem głębszym od kryzysu gospodarczego.

Bolesnem jest przeto gdy w komunikatach Instytutu koniunktur gospodarczych musi się czytać zdania tego rodzaju, jak w komunikacie ostatnim: „Kryzys zaufania od czerwca i lipca trwa nadal, pociągając za sobą silny odpływ z banków i ucieczkę kapitałów zagranicę oraz tezauryzację walut obcych. Przy obecnej sytuacji psychicznej społeczeństwa, w ciągu najbliższych miesięcy nietylko nawet mowy być nie może o poprawie koniunktury, lecz przeciwnie należy się liczyć z dalszym pogorszeniem się sytuacji. Gdyby jednak udało się przywró-

cić zaufanie co do przyszłych stosunków, wówczas automatycznie zostałyby stworzone warunki do pełnej poprawy koniunktury”.

Zaiste świadectwo dla ogółu niezbyt pochlebne. Nie ulega wątpliwości i w to wierzy też zagranica, że długotrwały nawet jeszcze okres trudności gospodarczych potrafi Polska przetrzymać. Ale doczekamy się tego bez wstrząsów tylko wtedy, jeżeli potrafimy się zdobyć nietylko na jalowy pesymizm, ale na wspólną koordynację wysiłków. Zresztą powiedział ktoś, że świat budują tylko optymiści. Zdaje się, że powiedział prawdę.

Z ostatniej chwili.

Wojna japońsko-chińska.

Atak wojsk japońskich na Mukden.

Pekin, 19 września. (PAT.) Podczas niespodziewanego ataku wojsk japońskich na Mukden w dniu wczorajszym, zginęło 70 do 80 żołnierzy chińskich. Japończycy zaczęli ostrzeliwać miasto o godzinie 22-giej. Pociski artylerji padały na miasto co 10 minut,

mimo iż Chińczycy nie odpowiadali na ogień. Gubernator Mandżurji wydał do wojsk chińskich rozkaz, polecający schowanie broni i powstrzymanie się od działań wojennych. Jak przypuszczają, japońskie władze wojskowe rozpoczęły atak, pragnąc zmusić Chiń-

czyków do uregulowania sprawy kapitałana Nakamury z japońskiego sztabu generalnego, zamordowanego w czerwcu br. w Mongolji, rzekomo przez żołnierzy chińskiej armji z Mukden. Zwłoka w udzieleniu przez Chiny odpowiedzi na protest japoński w tej sprawie spowodowała wielkie wzburzenie w japońskich kołach wojskowych.

Tokio, 19 września. (PAT.) Agencja Reutera donosi, że wojska japońskie zajęły mur ochronny Mukden i atakują arsenal, zamierzając zająć także wszystkie ważniejsze punkty wojskowe jeszcze w dniu dzisiejszym.

Tokio, 19 września. (PAT.) Jak donosi Agencja Reutera, nadeszła wiadomość z okolic Mukden, iż około 200 żołnierzy chińskich napadło na żołnierzy japońskich, znajdujących się w Peitayag, północnym przedmieściu Mukden. Chińczycy usiłowali zniszczyć most kolejowy koło Peitayag, jednakowoż wojska japońskie odparły ich. W pomoc Chińczykom przyszły nowe oddziały. Wywiązała się zacięta walka w toku której Japończycy zajęli okrug Peitayag. Chińczycy zostali odepchnięci na północ.

Tokio, 19 września. (PAT.) Agencja Reutera donosi: Japończycy napadli na Mukden i wdarli się do miasta, po zajęciu chińskiego obozu, znajdującego się w północnej części miasta.

Według wiadomości, pochodzących z japońskich kół wojskowych, w kilku punktach miasta przyszło do starcia pomiędzy poszczególnymi oddziałami japońskimi a oddziałami mandżurskimi. Wobec powagi sytuacji, postanowiono przenieść sztab główny wojsk japońskich z Kwang Czang Tse do północnej części prowincji Czang Czun. Artylerja japońska ostrzeliwała miasto, które zostało zdobyte.

Tokio, 19 września. (PAT.) Agencja Reutera donosi: Według informacji niestwierdzonych, pochodzących z Mukden, artylerja japońska zniszczyła przedmieście Peitayag. Jest kilkaset ofiar w ludziach. Inne informacje podają, że padło tylko kilka strzałów.

Przed dyktaturą w Anglii?

Wiedeń, 19 września. (PAT.) „Neues Wiener Tageblatt” donosi z Londynu: Nerwowość polityczna wzmaga się z powodu ostatnich wypadków. Dyrektor Banku Angielskiego jawił się u Mac Donalda, aby mu przedstawić niebezpieczeństwo ponownego spadku

kursu funta, co byłoby, jego zdaniem, nie do zniesienia. W związku ze spadkiem funta w N. Jorku krążą w Izbie Gmin najrozmaitsze pogłoski, mówiono nawet o dyktaturze w Anglii. Sytuacja jest na razie niewyklarowana.

Trzęsienie ziemi w Grecji.

Wiedeń, 19 września. (PAT.) Dzienniki donoszą z Aten: Epir i wyspę Eubeę nawiedziło trzęsienie ziemi. Na Eubei zawałiło się kilkadziesiąt domów. W Epirze została zupełnie zniszczona wieś

Kukuli. Uciekinierzy, przybyli do Aten, opowiadają, że okolice, nawiedzone przez trzęsienie ziemi, wyglądają jak ruiny.

Wyniki ciągnięcia Loterii Klasowej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19 września. W dzisiejszym ciągnięciu Państwowej Loterii Klasowej padły następujące główne wygrane:

20.000 zł. — 121344

10.000 zł. — Nr. 86392;

3.000 zł. — Nr. 143322, 166432;
po 2.000 zł. — Nr. 5680, 45744,
60420, 64155, 75959, 81557, 136680,
140321, 148855, 161410, 188699,
189899, 198098, 198207, 198422.

Prześladowania religijne w Sowietach.

Wilno, 19 września. (PAT.) W ostatnich dniach władze sowieckie zamknęły dwa kościoły parafialne w Borysowie i Uzdzie. Księży internowano i odesłano do Połocka. Stało się to na

skutek akcji bezbożników, którzy złożyli władzom memoriał domagając się zamknięcia kościołów, utrudniających walkę z religią.

Skargi ukraińskie i niemieckie

będą rozpatrywane na następnej sesji Ligi.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19 września. Z Genewy otrzymano dziś wiadomość, że skargi ukraińskie nie będą rozpatrywane na obecnej sesji Ligi Narodów, lecz do-

piero na sesji następnej, t. j. styczniowej. To samo dotyczy skarg niemieckich.

Gandhi w Londynie.

Przyjazd „dziwnego człowieka”. — Apoteoza biernego oporu. — Groźba zlinczowania. — Starcie ducha i siły przy „Okrągłym Stole”.

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej”).

Londyn, we wrześniu 1931.

Mały, szczupły, półnagi, drżący z zimna w swych płóciennych szatach („kaddar”) i sandałach na bosych nogach, — tak wygląda drobny czelczyzna, w którego rękach dziś leżą potęga i losy Brytyjskiego Imperjum.

Hindusi obdarzyli swego wodza apostoła szczytnym mianem „maha atma” — wzniosła dusza, — a sam Gandhi ujmuje swych największych wrogów rozbrajającą prostotą i uprzejmością. Witany go w Londynie — jako przyjaciela — najróżnorodniejsze sfery: w sali „Friends Meeting House”, dokąd w ulewny dzień przybył wódz Hindusów autem z portu Folkestone, oczekiwali Gandhi'ego reprezentanci Kościoła anglikańskiego, Hindusi w malowniczych strojach, przedstawiciele partij politycznych, związków zawodowych, zwolennicy pokoju, organizacje kobiece, literaci i dziennikarze. Przewodniczący owej różnobarwnej masy dał wyraz uczuciom wielu Europejczyków, gdy w przyjaznej formie powitał Gandhi'ego. „Jesteś tak szczerym, że zmuszasz nas do podejrzliwości, jesteś tak naiwnie dostępnym, że nas oczarowujesz...”

Długą podróż okrętem z Indji do Marsylii, odbył przedstawiciel kilkuset milionów Hindusów w niewygodnej kabinie 2-giej klasy. Czemu? Bo na okrecie „Radżputana” nie było 3-ej klasy. Skromność ta nie jest u Mahatmy środkiem reklamy, wynika z całokształtu jego poglądów i nauki. Gandhi jest dumny, ze stworzonej przez się teorii „biernego oporu”; tuż po przyjeździe do Europy, ujął swą naukę dla „krwiożerczych Europejczyków” w następujących słowach: „Doktryna nasza stała się potężna przez brak oporu. Wy należycie do wojowniczych ludów i prawdopodobnie mnie nie zrozumiecie. Powiadam jednak, że „bierny opór” jest najlepszą, najsilniejszą bronią. Siła gnieździ się nietylko w mięśniach, mięśnie nie są koniecznością. Siła jest w sercu. Żaden naród nie może być zgnębiony, jeśli sobie tego nie życzy”.

Potęga brytyjska od 300 lat opiera się na Indjach. Stamtąd Anglicy czerpali i czerpią swe bogactwa. Indje są „perłą korony brytyjskiej”. Drobny, półnagi człowieczek, przybył do stolicy władców swego kraju, by żądać niepodległości dla „milionów niemych niewolników”, a tem samem pozbawić Anglię najświetniejszej kolonii i — być może — podstaw imperjalnej egzystencji. Gandhi nie wywnętrza się na temat konferencji „Okrągłego Sto-

łu”; prawdopodobnie nie wierzy w pomyślny dla Indji wynik, zamierza bowiem poza urzędowemi pertraktacjami, przemówić bezpośrednio do szerszych mas angielskich. „Pragnę — powiada — wyjaśnić angielskim robotnikom, którym rozwój przemysłu indyjskiego dał się najbardziej we znaki, sens dążeń wolnościowych Hindusów. Wiem, iż włóknarze z Lancashire grozili mi zlinczowaniem, ale nie obawiam się tego i mam nadzieję, że

zdołam ich przekonać”. Zasadniczym warunkiem uzyskania niepodległości jest dla Gandhi'ego zniesienie różnic kastowych i zrównanie praw mahometan i buddystów.

O Anglikach trybun Hindusów ma wyrobione, acz niezbyt pochlebne zdanie. Londyn powitał go ulewnym deszczem. Gandhi uśmiecha się i żartuje: „Czyż można było oczekiwać czegoś innego? Jest to prawdziwie angielska pogoda: nie ma żadnego res-

pektu dla ludzi”. Gandhi'ego zasypują pytaniami: „Czy złoży wizytę królowi?” Mahatma bezradnie rozkłada ręce: „Jestem dobrowolnym więźniem rządu królewskiego. Jeśli król zechce, pójdę doń”. Przemawia Gandhi siedząc na poduszce, rozłożonej na stole; zebranych przepasza, usprawiedliwiając się tem, że od kilku lat nie może już przemawiać stojąc. Dość zresztą spojrzeć na drobną figurkę, by uprzytomnić sobie, że jedno silniejsze uderzenie angielskiego policjanta pozabawiłoby Indje apostoła i wodza. Ale siła duchowa „bezopornego” Mahatmy jest tak potężna, że zamierza on w obozie wrogów „wykonferować” wolność swego kraju. „Bande Mataram!” (niech żyje ojczyzna!) wołają doń Hindusi. Czy duch „mataram” pokona pancerniki, złoto trustów i niezłomną potęgę brytyjską?

L. H.

Groźna sytuacja w Anglii.

Strajk marynarzy. — Bezrobocie. — Zniżka kursów na giełdzie.

Londyn, 18 września. (P. A. T.). Sytuacja rządu brytyjskiego uległa w ostatnich dniach bardzo poważnemu osłabieniu. Złożył się na to szereg przyczyn, z których przedewszyst-

kiem zaważyły: strajk marynarzy floty atlantyckiej, kryzys wewnętrzny gabinetu na tle kwestji wyborów, zwiększenie bezrobocia (cyfra bezrobitych przekroczyła 2.800 tys. i zbli-

ża się do 3 milionów), i zużytkowanie kredytów zagranicznych. Jak wiadomo, kredyt 50 milionów skonsumowany został w przeciągu miesiąca. Konieczność zaciągnięcia nowych kredytów przyczyniła się do upadku rządu Labour Party. Z uzyskanego przez obecny rząd kredytu 80 milionowego wyczerpano w pierwszej połowie b. miesiąca już 16 milionów. Ponieważ wpływy skarbu bardzo spadły a nowe wpływy z podwyższonych podatków napływać będą dopiero w styczniu, rząd stoi przed ewentualnością zupełnego wyczerpania obecnych kredytów, zwłaszcza, o ile zajdzie znowu potrzeba podtrzymania kursu funta szterlinga. Wskutek spadku funta w N. Yorku i w Holandji odpływ złota rozpoczął się znowu. Wczoraj odpłynęło złota za pół milj., dziś zaś na sumę 1,787.648 ft. szt. Na giełdzie londyńskiej ponowili się dziś silny niepokój. Wszystkie papiery państwowe i pożyczki wojenne spadły silnie w kursach. W sumie, od wczoraj do dziś wykazały one straty w kursie na 74 milionów ft. szt.

W związku z krytyczną sytuacją odbyło się dziś dłuższe posiedzenie gabinetu, na którym omawiano sposoby zapobieżenia pogarszającej się sytuacji.

Sprawozdanie N. I. K.

Warszawa, 18 września. (PAT.) Dziś o godz. 17-tej P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął prezesa Najwyższej Izby Kontroli Państwa Krzemieńskiego wraz z wiceprezesem Rógiewiczem, którzy w wykonaniu art. 8 ustawy o kontroli Państwa z 3 kwietnia 1921 przedłożyli P. Prezydentowi sprawozdanie o kontroli państwowej działalności budżetowej za rok 1930/31.

Zmiana Konstytucji w Hiszpanji.

Madryt, 18 września. (PAT.) Wobec tego, że uchwalony w dniu wczorajszym przez Kortezy artykuł pierwszy konstytucji może wywołać zagranicą niekorzystną interpretację, Izba anulowała wczorajsze głosowanie. Prawdopodobnie artykuł ten zrehabilitowany będzie następująco: Hiszpanja jest republiką demokratyczną i liberalną, opartą na pracy.

Płonący szyb naftowy zagasł.

Bukareszt, 19 września. (PAT.) Trwający od dwu lat pożar ropy w szybie w Morenii, którego nie udało się ugasić technikom rumuńskim ani zagranicznym, zagasł tu nagle w dniu wczorajszym. Pożar budził ostatnio poważne obawy, gdyż ułatwiający się gazy zagrażały produkcji nafty w całym okręgu.

Święto Pracy w Sokolnikach.



Przed kilku dniami, jak donosiliśmy, odbyło się Święto Pracy w Sokolnikach. Wzięli w niem udział P. Wojewoda lwowski dr. Rożniecki z Małżonką, Jan hr. Potocki z Rymanowa, starosta powiatowy Eckhardt i sekretarz Kirschner.

Sprawa rozbrojenia.

Genewa, 18 września. (P. A. T.). Memorjał Rządu polskiego w sprawie rozbrojenia moralnego został złożony dziś na ręce sekretarza generalnego Ligi. Memorjał ten, przeznaczony dla powszechnej konferencji rozbrojeniowej, będzie podany do wiadomości wszystkim członkom Rady Ligi.

W liście towarzyszącym memorjałowi, Minister Zaleski przypomina, deklarację jego wygłoszoną w czasie posiedzenia Rady Ligi Narodów dnia 21 maja br. dotyczącą moralnego rozbrojenia, w której wyrażone jest żądanie rozesłania dokumentu państwom zaproszonym na przyszłą konferencję rozbrojeniową.

Genewa, 18 września. (P. A. T.). Trzecia komisja rozbrojeniowa, toczył dziś debatę nad propozycją delegata hiszpańskiego, co do współpracy kobiet w dziele rozbrojenia moralnego i współpracy z prasą w celu zapobieżenia rozsiwianiu fałszywych wieści.

W debacie nad propozycją tą zabrała m. in. głos posłanka Szelągowska, proponując rezolucję, wzywającą

rząd do włączenia kobiet w skład delegacji na przyszłą konferencję rozbrojeniową, oraz Minister Sokal, proponując gorąco przyjęcie propozycji hiszpańskiej.

Opracowanie rezolucji w tej sprawie zostało powierzone komitetowi redakcyjnemu.

Genewa, 18 września. (P. A. T.). Na jutrzejszym posiedzeniu Rady Ligi wejdzie na porządek dzienny sprawa mniejszości na Górnym Śląsku. Przy tej okazji złożą krótkie oświadczenia Ministrowie Zaleski i Curtius.

Genewa, 18 września. (P. A. T.). Po posiedzeniu trzeciej komisji, Ministrowie Zaleski i Curtius odbyli krótką naradę. Tematem tej narady były sprawy, które wejdą na jutrzejsze posiedzenie Rady.

Genewa, 18 września. (P. A. T.). Przedstawiciel RP. Minister Strassburger odbył dziś dłuższą konferencję z wysokim komisarzem Ligi Narodów w Gdańsku, hr. Graviną.

Posiedzenie Komitetu Ekonomicznego.

Warszawa, 18 września. (PAT.) Dziś odbyło się pod przewodnictwem Premiera Prystora posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów. Przedmiotem obrad była sprawa dalszych robót w porcie gdyńskim.

P. Dewey o Polsce.

Chicago, 18 września. (PAT.) Na zebraniu stowarzyszenia polskich kupców i przemysłowców, b. członek Rady Banku Polskiego, p. Charles Dewey wygłosił przemówienie o swoich wrażeniach z pobytu w Polsce. Powiedział on m. in., że Polska ze swoją 30-milionową ludnością, kulturą i historją stanie na pierwszym miejscu w środkowej Europie pod względem finansowym i porządku. Wierzy on, że Polska w niedługim czasie będzie pomagała swoim sąsiadom, stając się dla innych wzorem ustroju publicznego.

Protest świata artystycznego przeciw zniesieniu departamentu sztuki.

Dnia 18 bm. o godz. 14-tej delegacja polskiego świata artystycznego w osobach Zbigniewa Drzewieckiego, Ferdynanda Goetla, Henryka Grombeckiego i Wojciecha Jastrzębowski go złożyła Ministrowi Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego p. Jędrzejewiczowi memoriał, protestujący przeciwko zniesieniu departamentu sztuki. Treść tego memoriału jest następująca:

„Sztuka polska przez ofiarną służbę dla sprawy narodowej położyła w dziele odrodzenia znakomite i pełne chwały zasługi. Wolność nie umniejszała jej zadań i stanowiska w życiu narodu, władze niepodległej Polski nie oceniły jednak tych wartości, które sztuka przedstawia dla bytu państwowego. Uwaga Państwa, udzielona zrazu sprawom sztuki przez utworzenie odrębnego Ministerstwa, malała z biegiem czasu i obecnie ma znaleźć wyraz w szczupłych możliwościach Wydziału ministerjalnego. Mogłyby to tłumaczyć trudności gospodarcze, gdyby władze państwowe nie utrzymywały jednocześnie w poszczególnych Ministerstwach wielu organów wkraczających w różne dziedziny sztuki, nieobjętych ogólnym kierownictwem, działających częstokroć sprzecznie, a wyposażonych w środki, których połączenie pozwoliłoby na prace godne zadań kulturalnych wielkiego Państwa. Wielorakie biura propagandy, urzędy związane z plastyką, muzyką, architekturą, teatrem, kinem, literaturą wymagają opieki czynników artystycznych i zapewnienia im w tych dziedzinach należnego głosu. Zniesienie departamentu sztuki i połączenie jego zadań w charakterze podrzędnej organizacji z zupełnie rozbieżnymi działami nauki i szkół wyższych, budzi najwyższy niepokój, czy w tych warunkach będzie mogła dokonywać się właściwa i celowa praca. W tem zrozumieniu podpisani uznają pobudki ustąpienia dyr. Wł. Skoczylasa i pozwalają sobie zwrócić uwagę Rządu na krytyczny stan, w jakim znalazły się sprawy kultury narodowej w Polsce“.

Memoriał podpisali: Wacław Borowski, Michał Boruciński, Tadeusz Breyer, Piotr Chojnowski, Józef Czajkowski, Zbigniew Drzewiecki, ks. dr.

Hieronim Feicht, Grzegorz Fitelberg, Ferdynand Goetel, Henryk Grombecki, Tadeusz Gronowski, Wojciech Jastrzębowski, Mieczysław Kotarbiński, Felicjan Kowarski, Henryk Kuna, Eugeniusz Morawski, Ludwik Hieronim Morstin, Zofia Nałkowska, Jan Parandowski, Tadeusz Pruszkowski,

Ludomir Różycki, Wincenty Rzymowski, Kazimierz Sikorski, Leopold Staff, Karol Stryjeński, Jan Szczepkowski, Karol Szymanowski, Rudolf Świerczyński, Karol Tichy, Mieczysław Treter, Józef Turczyński, Jerzy Warchałowski, Kazimierz Wierzyński, Jan Witkiewicz Koszczyc.

P. Minister odniósł się przychylnie do postulatów wysuniętych przez delegację świata artystycznego i postanowił rozpatrzyć je w najbliższym czasie.

Proces przeciw Hittlerowcom, którzy spowodowali zaburzenia w Berlinie.

Berlin, 18 września. (PAT.) Podczas dzisiejszej rozprawy przeciwko członkom bojówki hittlerowskiej, która brała udział w pogromie żydowskim w dzielnicy zachodniej Berlina, sąd postanowił aresztować 30-tu oskarżonych, wobec wyłonienia się obawy, iż mogą

oni zbiec. Następnie sąd zarządził skonfiskowanie obu samochodów, należących do hittlerowców, z tego powodu, iż samochody te były używane do zakłócenia spokoju. Rozprawa odroczone została do jutra rana. Jutro będzie przesłuchanych 42 świadków.

Przeciw egoistycznej polityce gospod.

Genewa, 18 września. (P. A. T.). Na komisji drugiej przedstawiciele Belgii, Danii, Luksemburga, Norwegii, Holandii i Szwecji, złożyli projekt rezolucji. W rezolucji tej, wnioskodawcy apelują do wszystkich państw, by uczyniły one wszystko, co jest w ich mocy, aby unikać tego rodzaju zmian

w polityce handlowej i celnej, które mogłyby zwiększyć kryzys ekonomiczny i utrudniać bilans płatniczy. Rezolucja ta wymierzona jest przeciwko Wielkiej Brytanii, która jak wiadomo, zarzuca w ostatnich czasach swoją politykę wolnego handlu, co grozi interesom wnioskodawców.

Deklaracja Rządu polskiego w sprawie Palestyny.

Genewa, 18 września. (P. A. T.). Na szóstej komisji w dalszym ciągu trwała debata nad sprawami mandatu. M. in. zabrał głos przedstawiciel Polski, Minister pełnomocny Mühlstein, który złożył deklarację w sprawie mandatu palestyńskiego. Mówca podkreślił, że Polska interesuje się kwestją palestyńską, jako państwo należące do Ligi i ze względu na to, że wielka ilość obywateli polskich wy-

znania lub pochodzenia żydowskiego, interesuje się stworzeniem żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie. Większość emigrantów palestyńskich pochodzi z Polski i z tych względów Rząd polski odnosi się z sympatią do poczyną administracji palestyńskiej. Rząd polski przyjmuje z zadowoleniem do wiadomości wyniki prac, poczynionych przez mandatariusza w dziele pacyfikacji kraju.

SUKNA

na wszelkie ubiory męskie, kostjumy i płaszcze damskie, mundurki studenckie

W WIELKIM WYBORZE oraz KOCE, DERKI, PLEDY TOWARY DOBOROWE. CENY NAJNIŻSZE

Ludwik Ralski

Lwów, Rutowskiego 7. (naprzeciw Katedry)

Ku czci Legionistów poległych w r. 1915.



W Rożyszczach, gmina Kołki, powiat Łuck, odbyło się wśród tłumnego udziału miejscowej ludności, przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych oraz stowarzyszeń i organizacji, poświęcenie cmentarza i kaplicy legionistów, poległych w roku 1915 w toczonych wówczas tam walkach pomiędzy oddziałami I-ej Brygady legionistów polskich a wojskami rosyjskimi. — Na ilustracji naszej widzimy kaplicę oraz nagrobki pochowanych przy niej żołnierzy wskrzeszonej armii polskiej.

Katastrofa lotnicza.

Toruń, 18 września. (PAT.) W nocy z 17 na 18 bm. pod Płockiem wydarzyła się katastrofa lotnicza. Mianowicie około północy spadł w pobliżu Płocka samolot, biorący udział w centralnych zawodach lotniczych, typu Potez XXV. Załoga samolotu w składzie podporucznika obserwatora Borowca i starszego sierżanta pilota Kopciucha, poniosła śmierć. Przyczyną katastrofy nieustalono. Inne samoloty, biorące udział w zawodach, lądują w Toruniu co 20 minut i w tych samych odstępach startują do Poznania. Do godziny 16 przybyło do Torunia 16 aparatów. Na jednym z nich przybył zastępca szefa departamentu aeronautyki w M. S. Wojskowych, pułkownik Senderek.

Król mody o naszej epoce.

(Paul Poiret: En habillant l'époque, chez Grasset).

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej“).

Paryż, we wrześniu 1931.

(Dokończenie.)

Kaprys wielkopański kazał mu odrestaurować le Butard, pawilon myśliwski Króla Słońca w lasach wersalskich. Urządził tam koncerty muzyki klasycznej i rozgłosną „Noc mitologiczną w stylu Ludwika XIV-go“, w czasie której 300 gości w strojach „bóstw“, mniej lub więcej udrapowanych, wypilo 900 litrów szampana! Po tej uczcie I. Duncan prosiła go o namówienie Maeterlincka, by pomógł jej w „skonstruowaniu“ pięknego a mądrego dziecka. Dotarła do Mistrza i nalegała energicznie na jego żonę o „autoryzację“ tej szczególnej ekstraktury małżeńskiej. Czy porozumienie z Maeterlinckiem doszło do skutku, niewiadomo, ale przyszłość niedaleka pokazała, że ekscentryczna Amerykanka celu swego dopięła.

Poiret żywo interesował się sztuką dekoracyjną. Założył Ecole Martine, gdzie dziewczynki z ludu z własnej inspiracji i bez kierunków profesorów wykonywały motywy dla dywanów i materij. Przypomina to metodę zastosowaną u nas przez prof. Buzka. Wciągnął do tej roboty R. Dufy i przyczynił

się do odnowienia zdobnictwa jedwabio-lyońskich. Wydawał śliczne cacka-albumy swych modeli przez Inibe'a i Lepape'a; zaczął edycję luksusową w jednym egzemplarzu, ilustrowaną przez wybitnych artystów...

Przed Poiretem moda wyrodziła się była w dystynkcie zdegenerowaną, bez wyrazu i siły. Na trzecie tych clikowych pastelowych kreacji wypuścił on wilki jare mocznych kolorów, uproszczone modele i natchnął fantazją. Posłuchałmy zresztą jego opinii. Moda służy za oprawę do urody niewieściej. Rządzi się kaprysem i kpi z użyteczności praktycznej. Raczej inspiruje się duchem sprzeczności. Każę w lecie nosić sukienki opięte z futerkiem i małe kapelusiki, a w zimie suknie mocno dekolowane przy kapeluszu z rondem, gdy słońce wcale nie pali. Wybiera materje drogie, towary rzadkie na przekór zmysłowi oszczędności i logice... A przecież istnieje racja wewnętrzna w tych wszystkich nagłych fluktuacjach. Każda nowa odmiana mody ma za zadanie właściwie uwidocznić korzystne jakiegoś szczegółu wdzięku kobie-

ty, który jej poprzednica zostawiała w cieniu. Gorset uwydatniał, smukłość kibici i bujność bioder, zniesienie jego sprzyjało pokazaniu całej sylwetki w ruchu swobodnym; suknie wysoko opięte podnosiły świetność włosów, krótkie spodniczki i włosy obcięte odświeżają zgrabne nóżki i karczki...

Moda, jak kamerton, winna wskazać tonację zasadniczą. Rzeczą krawca jest dostosowanie jej do indywidualności każdej kobiety, uwypuklenie, wydanie w najlepszym świetle walorów jej urody i budowy. Na tem polega sztuka krawca artysty. Despotycznie narzuca otoczeniu swe koncepcje nowe, ale nie jest niewolnikiem, który musi wyczuć zawczasu i sformułować ewolucję instynktowną marzeń i pragnień kobiety.

Poiret występował nieraz, jako ambasador (samowolny) modniarstwa paryskiego. Na zaproszenie słynnej Margot Asquith przyjechał do Londynu z sztabem swych modelek. Popis na Downing street udał się znakomicie, ale samemu Asquithowi wytoczono interpelację w Parlamencie i zacięła kampanię prasy, która mu wyrzucała reklamowanie obcego przemysłu w rezydencji urzędowej... Nie zawsze miał Poiret z arystokracją równie miłe przeprawy. Za wśmianie swych modeli na five o'clock u bar. H. Rotzylidowej pomścił się, wyprasając ją za drzwi ze swego salonu. Awantura ta skończyła się bardzo wesoło. Naza-jutrz stawił się doń sam baron, ża-

dając wytłumaczenia. W końcu wyznał w sekrecie, że bardzo się cieszy... i przysłał, jako klientkę, swą uroczą przyjaciółkę od serca.

Niemniej ciekawe są opisy podróży Poireta z trupą swych manekinów do Budapesztu, gdzie był aresztowany, i do Rosji. Na komorze w Warszawie (1912) robiono mu nieskończone szykany. Cudownie rzecz się zmieniła po 200 rublach łapówki. Przed konferencją jego w Petersburgu, ze względu na obecność wielkich książąt, żołdacy wymacywali wszystkie fotele specjalnymi haczykami dla wykrycia bomb. Z tego powodu pomocnik policmajstra asystował do końca przy przebieraniach się manekinów!... Zajmujące są wrażenia Poireta z kilkakrotnych wypraw do Ameryki, „kraju 120 milionów sztabaków, nie umiejących w pogoni wiecznej za pieniądzem ani bawić się, ani użyć życia, pozbawionych uśmiechu i wycucia jakiegoś dla sztuki, kraju ślicznych kobiet bez gustu i cienia indywidualności“. Przyznać wypada, że do arcykrytycznych tych uwag usposobiły może Poireta bezczelność kupców amerykańskich, którzy puszczali w obieg bezkarnie ohydne falsyfikaty jego modeli, i wstrętne lura, którą musiał tam spać z powodu prohibicji...

Świetnie pochwycone w tej pysznej książce czasy i ludzie z epoki tak przecież niedawnej, wydają się nam już prawie legendą.

E. Woroniecki.

„Zeppelinem“ z Ameryki do Niemiec.

„Zeppelin“ w Brazylii. — 7900 km. w 72 godzinach! — Jak wygląda Pernambuco? — Start o 2-giej w nocy. — Krzyż Południowy i Wielka Niedźwiedzica. — Pierwsza noc w przestworzach. — Dziwne zjawisko na równiku. — Ponad oceanem wciąż dalej i dalej! — Drugi i trzeci dzień. — 1300 m. ponad morzem. — Co widziano po drodze? — „Przy zachodzie słońca na morzu“. — Między Maderą a Azorami. — Wśród burz ku Francji. — Ostatni dzień podróży. — Kiel chem francuskiego „pomarda“ wita ją Niemcy swą ojczyznę.

Jeden z uczestników głośnej wrześniowej wyprawy Zeppelinowskiej dr. Eckenera i tow. z Europy do Ameryki Połudn. i napowrót, podaje w „Berliner Tageblatt“ ciekawe szczegóły z drogi powrotnej tego statku.

1 września br. przybył „Zeppelin“ do Pernambuco w Brazylii, odbywszy w 72 godzinach, przy dogodnym wietrze 7.900 km. drogi. Przeciętna szybkość wspaniałego statku wynosiła 110 kilometrów na godzinę. Był to już wprawdzie drugi lot „Hr. Zeppelina“ z Europy do Brazylii, ale pierwszy lot bez zatrzymywania się w Hiszpanji (jak pierwszym razem), gdyż Niemcy obawiali się teraz trochę zawieruchy rewolucyjnej.

W Pernambuco natrafili pasażerowie „Zeppelina“ (a było ich 9, z dr. Eckenerem na czele) na wielkie upały, dochodzące do 33° i na duszne, wilgotne, oranżeryjne powietrze, chociaż był to już początek września. Całe miasto, znane z produkcji cukrowiczej i bawełnianej, tonęło w zieleni drzew kokosowych, bananów, drzew chlebowych i mangowych. Charakter miasta mieszany, wille w stylu maurytańskim, mnóstwo murzynów i murzynek, ale słyszy się głównie język portugalski.

Powrót „Zeppelina“ miał się rozpocząć 3 września. Start był назначony na godzinę 21 wieczorem. Pasażerowie w piżamach zebraли się w salonie, oczekując na tę ważną chwilę. Niestety z powodu małego defektu w zbiorniku wody zwlekl się odjazd prawie do godziny 2-giej po północy.

Znaczne trudności nastroczało również odłączenie bardzo ciężkiego statku od masztu, a żołnierze brazylijscy, którzy pomagali z całym poświęceniem w tej pracy, brnęli nieraz po kolana w grząskim gruncie lotniczego portu. Trzeba było wyrzucić kilka ton wody i benzyny, a pasażerowie musieli wysiąść z statku na dobrą chwilę, aby ułatwić wyważenie „Zeppelina“ z ziemi.

Lot rozpoczął się o pół 3-ciej w nocy. Niebo było ciemne, tylko gdzieś niedaleko przegłądały gwiazdy. Naprawdę wypatrywali pasażerowie „Krzyża Południowego“; był zakryty chmurami. Wspaniała „Wielka Niedźwiedzica“ nie jest zaś wogóle widoczna na tej szerokości.

Przywódcy wyprawy: dr. Eckener, Lehman i Flemming zebraли się w gondoli, von Schiller prowadził statek. Posilono się kanapkami i winem i udano się na spoczynek, tak, jakby to była jazda „sleepingem“ w luksusowym pociągu. Noc upłynęła zupełnie spokojnie, a zresztą niebawem nastał już świt.

Niemiecki korespondent zbudził się o godz. 5-tej, gdy zbliżano się do Noranha. Widać się w rozmowę z stewardem statku, który — jak opowiadał — miał już za sobą około 1.000 lotów „Zeppelinem“, w tem ośm podróży oceanicznych. Około pół 2-giej popołudniu w piątek, 4 września, mijano równik. Podziwiano przy tej sposobności niezwyczajne zjawisko natury, wyglądające po prostu na dowcip ze strony matki-przyrody. Oto, gdy mijano równik, zobaczono na morzu długą linię, ciągnącą się wzdłuż oceanu, tak równą, jakby ją ktoś nakreślił linealem. Prosto, jakby ktoś na morzu nakreślił, jak na mapie szkolnej, równik geograficzny. Ubawiło to niezmiernie pasażerów, którzy nie mogli oderwać oczu od zjawiska.

Przełot nad Oceanem sprawia potężne wrażenie. Leć się nad nieskończoną, gigantyczną powierzchnią wody; „Zeppelin“ płynie majestycznie, spokojnie, pewnie, tak, że się nawet traci respekt przed grozą oceanów. Szybkość wynosi 130 kilometrów na godzinę, a jednak nie odczuwa się prawie kołysania i lotu. Tylko dwóch pasażerów, którzy objedli się w Pernambuco brazylijskimi słodczykami, choruje trochę na statku. Inni rozmawiają i oglądają osobliwości, które wiezie ze sobą jeden z obecnych: wielkiego, wypchanego krokodyla (tożby się ucieszyła Klara z „Zemsty“ Fredry!), skórę jakiegoś olbrzymiego węża, kilkometrową gałąź palmową i całą górę południowych owoców.

Około północy statek osiągnął przylądek Verden. Pasażerowie kładą się spać. Jest ciemność niezgłębiona dookoła. Niebo i morze zlewają się w jakąś prądość. Statek płynie na wysokości 230 m. ponad morzem.

W sobotę, 5 września, po spokojnej nocy, budzi ich równie spokojny ranek. „Zeppelin“, mimo ciemności, wyminał szczęśliwie pas tropikalnych deszczów. Statek zbliża się jednak do linii pasatów półn.-wschod-

nich, to też szybkość jego zniża się do 100 km. na godzinę. Około 11-tej mijają grupę wysp Kap-Verden, a wśród nich górę wysoką na 2.500 m., która wystercza częściowo ponad chmury.

Zaczyna wiać wiatr przeciwny. Aby go uniknąć, „Zeppelin“ wznosi się na 1.200, potem na 1.300 m. w górę. Płynie częściowo wśród chmur, częściowo ponad niemi. Blask światła w salonie jest tak ostry, że aż bołą oczy. Zato temperatura niska, a powietrze chłodne wypędza z kajut wczorajszy zaduch. Pracuje od razu 5 motorów, szybkość zniża się dalej do 90 i 80 km. na godzinę. Ale statek płynie, kraj powietrze niewstrzymanie, nieomylnie, zwycięsko.

Popołudniu mijają angielski statek „Almazora“, który pozdrawia „Zeppelina“ flagami. Przed zachodem słońca znowu cudowne, niezapomniane widoki. Płyną na wysokości 1.300 m., ponad chmurami; chmury są gęste, ale przez nie liczne, poszarpane luki w chmurach widać ocean w blaskach zachodzącego słońca. Gra słońca na falach daje zupełnie fantastyczne efekty barwy różowej i czerwonej, poprostu cuda wyobraźni, kolory i kształty wprost niewidziane,

Wojskowe zawody lotnicze.



Onegdaj po poł. na lotnisku warszawskim na Okęciu nastąpiło otwarcie centralnych wojskowych zawodów lotniczych. Otwarcia zawodów dokonał szef departamentu aeronautyki M. S. Wojsk. płk. Rayski.

Niegroźna walka z piratami.

Na wodach wojennego portu angielskiego w Plymouth, urządzono w sierpniu r. b. dość niezwykły pokaz: gdy, mianowicie, wyszedł z portu na pełne morze statek handlowy — wiadomo skąd, zjawiły się na wodzie statki małe, które w jednej chwili otoczyły okręt, otwierając w jego stronę ogień karabinowy. Publiczność, znajdującą się na wybrzeżu, niewtajemniczona w istotę tego dziwnego zdarzenia, zaczęła objawiać niepokój i zdziwienie, tembardziej, że napaść mogła mieć miejsce tuż pod bokiem portu wojennego.

Tymczasem tajemnicza flotylla napastników podpłynęła do okrętu, który odpowiadał strzałami. Zanim jednak różnobarwne statki zdołały zbliżyć się do parowca handlowego — na horyzoncie ukazał się statek wojenny. Rozległ się huk dział morskiego. Potem drugi, trzeci... W jednej chwili wywiązała się walka między statkami pirackimi i krążownikiem.

Walka zakończyła się szybko klęską piratów, gdy krążownik „Norfolk“ znalazł się w zasięgu skutecznego ognia swych dział. Piraci poddali się, statki ich zostały zapędzone przez „Norfolka“ do portu, a okręt handlowy, stwierdziwszy tylko drobne uszkodzenia, popłynął dalej.

Teraz stało się wiadomym, że groźnie zachowujące się statki pirackie były autentycznego pochodzenia angielskiego, a piraci — przebrani marynarzami z krążownika „Eagle“ i częściowo — z najwspanialszego pancernika angielskiego „Rodney“; że cała scena była odtworzeniem warunków, w których statkom handlowym wypada odbywać drogę na wodach chińskich, oraz zadań wypełnianych przez statki wojenne, jako osłonę żegluga handlowego.

Po tej demonstracji, na krążowniku „Eagle“ odbył się bal dla 1.500 zaproszonych gości i załogi.

którychby nie wymyślił najbardziej modernistyczny malarz. Noc znowu spokojna.

W niedzielę, 6 września, budzą się między Azorami i Maderą. Płyną z szybkością 140 km. ku północno-zachodniej Hiszpanji. Przy śniadaniu widzą ogromny żaglowiec fiński, potem kilka innych okrętów. Fotografują je. W powietrzu budzi się jednak niepokój, morze jest wzburzone, gdzieś w pobliżu istnieją wielkie wyładowania elektryczne, gdyż anteny odbiorcze trzaskają raz po raz. Kapitan Lehman gra pięknie na harmonijce, a wszyscy żałują, że nie wzięli gramofonu; przecież nieraz już odbywały się tańce na pokładzie „Zeppelina“!

Statek jest zbudowany doskonale. Kojąco działają na pasażerów ogromne rezerwy części składowych statku, które — w razie zepsucia — każdej chwili można zastąpić. Wentylacja działa doskonale. Załoga jest na tyle liczna, że wszyscy mają zapewniony obfity wypoczynek i wygodne miejsce do wypoczynku. Niema mowy o przemęczeniu ludzi, które przyczyniło się niegdyś do katastrofy „Itali“ i Nobilego.

Gdy nadeszła noc niedzielna, statek zbliżał się już do zatoki Biskajskiej, wśród silnego wichru. Morze wzburzone — na Atlantyku fosforyzują fale w sposób zadziwiający. Ale noc przeszła znowu spokojnie.

Ranek poniedziałkowy, 7 września, zastał już „Zeppelina“ nad ziemią francuską. Wreszcie ląd, ziemia, po trzech prawie dobach, spędzonych między oceanem a niebem! Pogoda jest niepewna, wietrzna, w salonie tak zimno, że trzeba było zapalić w piecu. Piękna ziemia francuska uśmiecha się do Niemców wszystkimi swymi urokami.

„Zeppelin“ płynie nad okolicą, w której widocznie niedawno szalał orkan jakiś, bo widać wiele połamanych drzew. Ale teraz jest tu prawie pogoda. Gdzieindziej widać znów ślady powodzi.

Wkrótce zjawia się kilka aeroplanów francuskich, które eskortują „Zeppelina“ i pozdrawiają go zbliżając się. Gdy nadeszła pora obiadu, statek przepływał właśnie ponad miastem Pomard, słynnym z swych winnic. Wobec tego dr. Eckener kazał podać do stołu butelkę „pomarda“, którym wypito na wiat w powodu szczęśliwego końca podróży.

Bo zbliżali się już do ziemi niemieckiej, a koło 4-tej popołudniu wylądowali chwacko i gracko w Friedrichshafen.

(— X —)

Zagadkowe zniknięcie 92.000 złotych.

Poznań, 19 września. (PAT.) Na szkodę cukrowni w Opalenicy skradziono w niewyjaśniony na razie sposób 92.000 zł. We wtorek bież. tygodnia podjęto w Poznaniu sumę tę na wypłatę pensji robotników i urzędników i złożono ją w kasie cukrowni. Następnego dnia po otwarciu kasy okazało się, że pieniądze zniknęły. Kasa nie jest naruszona, z czego wynika, że dobrano się do niej za pomocą podrobionego klucza.

Walka z przemytnikami.

Katowice, 18 września. (PAT.) Na pograniczu polsko-niemieckim doszło dziś do krwawego starcia pomiędzy strażą graniczną a przemytnikami. Patrol graniczny, w pobliżu wsi Bielonki, powiatu rudnickiego, natknął się na grupę 4 mężczyzn, którzy wraz z przemytem usiłowali przekroczyć granicę. W rezultacie strzelaniny, jaka się wywiązała, jeden z przemytników, Józef Czechoń został ciężko ranny, a w drodze do szpitala zmarł. W wyniku zarządzonej obławy ujęto wszystkich pozostałych przemytników.

KRONIKA

WRZESIEŃ

19

Sobota

KALENDARZYK

Rz.-kat. Januarego
Gr.-kat. MychailaWschód słońca g 5 m 05
Zachód „ 17 m 30
Długość dnia g 12 m 25

LWOWSKA

TEATR ROZMAITOŚCI.

Dzisiaj i w dniu następnym: „Królowa przedmieścia“.

REPERTUAR KINOTEATROW.

APOLLO: „Miljon“.
CHIMERA: „Kajdany namietności“.
COLOSSEUM: nieczynne.
KOPERNIK: „Sekretarka osobista“.
LEW: „Tajny dokument“ oraz „Lotnik z Kalifornii“.
MARYSIENKA: „Sekretarka osobista“.
OAZA: „Młode orły“ i „Wyjety z pod prawa“.
PALACE: „Kwiat Algieru“ z Fifi Dorsay i Harold Murray'em.
PAN: „Anna Christie“.
PASAZ: „Cztery pióra“, oraz dodatek dwiękowy.
PROMIEN: „Statek komediantów“.
STYLOWY: „Trzej przyjaciele“ oraz „Odwieczni wrogowie“.

„FREDREUM“ W PRZEMYŚLU.

W niedzielę, dnia 20 września, o godz. 4-tej popoł. poraz ostatni, po cenach zniżonych: „Zaczarowane Koło“, baśń dramatyczna w 4 aktach Lucjana Rydla.

PRZEMYSŁ. Widowiska i program kin:

KINO „POLONJA“ (dźwięk.): „Karjera miłości“.
KINO „OLIMPJA“ (dźwięk.): „Raj dla kobiet“.
KINO „UCIECHA“: „Posiew krwi“.
KINO „SWIT“: „Bitwa nad Sommą“.

Audjencja u P. Wojewody.

P. Wojewoda przyjął w dniu wczorajszym członków prezydium Instytutu Technologicznego w osobach pp. Ruckera i Tatarczucha oraz delegację Związku Polskich Nauczycieli, prowadzoną przez posłankę Jaworską, prezesa Deszberga i p. Królika.

Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet we Lwowie urządza dla swych członkiń w poniedziałek, dnia 21 września 1931 o godzinie 18-tej herbatkę towarzyską z produkcjami wokalnemi i muzycznymi w lokalu własnym ul. Grodzickich 1.

Uroczystość bł. Jakóba Strepy. W niedzielę, 20 bm. lwowska Archidiecezja obchodzi uroczyste święto swojego Patrona, Błogosławionego Jakóba Strepy — przeniesione za zgodą Stolicy Apostolskiej z miesiąca czerwca na III. niedzielę września. W Bazylice Metropolitalnej łac. Sumę pontyfikalną w dzień uroczystości, tj. w niedzielę 20 bm. o godz. 10-tej odprawi ks. Arcybiskup dr. Bolesław Twardowski. W czasie Sumy będzie wygłoszone kazanie, po Sumie zaś odbędzie się wystawienie Najśw. Sakramentu z procesją. W sobotę zaś 19 bm., jako wigilię święta i w niedzielę popołudniu o godzinie 4-tej odbędzie się nieszpory łac., o godzinie zaś 6-tej nieszpory polskie z wystawieniem Najśw. Sakramentu przed ołtarzem Błogosławionego Jakóba.

Komisja statutowo-regulaminowa Izby przemysłowo-handlowej we Lwowie obradowała dnia 16 września b. r. pod przewodnictwem radcy Izby dr. Stęśłowicza. Na porządku dziennym znalazł się projekt regulaminu o powołaniu i działalności zaprzysiężonych rzeczoznawców i kontrolerów przy Izbie przemysłowo-handlowej we Lwowie oraz sprawa utworzenia sekcji górniczo - naftowej. Po uchwaleniu regulaminu, komisja w kwestii utworzenia sekcji górniczo - naftowej przeprowadziła obszerną dyskusję i powzięła uchwałę w kierunku wysłuchania opinii Sekcji przemysłowej i handlowej Izby.

Wyrok w procesie uczniów kołomyjskich. Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, Trybunał wydał wyrok zasądający Sielskiego na rok ciężkiego więzienia, Martę Kuźmę na 14 miesięcy, a Maruniaka na 1 i

STUDJUM POLITYCZNE JANA ŚCIBORA

p. t.

„Pilsudczycy jako element państwowotwórczy“.

JEST DO NABYCIA W NASZEJ ADMINISTRACJI (UL. SŁOWACKIEGO 6.) II-GIE WYDANIE PO 1 ZŁ. 50 GR. ZA EGZEMPLARZ.

Polski Komitet Obrony Pokoju o aktach terroru i sabotażu.

Polski komitet obrony pokoju przez poszanowanie traktatów powadomił telegraficznie Ministra spraw zagranicznych p. Zaleskiego, przebywającego obecnie w Genewie, iż postanowił zwrócić uwagę wszystkich komitetów obrony pokoju zagranicą, oraz międzynarodowych organizacji pacyfistycznych, na ujawnione ostatnio kopie listów ministerstwa spraw zagranicznych Rzeszy niemieckiej do konsula niemieckiego w Krakowie, stwierdzających raz jeszcze wyzyskiwanie mniejszości przez ministerstwo

spraw zagranicznych i ministerstwo Reichswehry Rzeszy niemieckiej, dla organizowania i finansowania aktów terroru i sabotażu w Polsce.

Komitet obrony pokoju stwierdza, że organizacje, stojące na straży pokoju, poszanowania prawa międzynarodowego i obyczajów przestrzeganych przez narody kulturalne, mają prawo domagać się całkowitego wyjaśnienia tej sprawy, należytego zadośćuczynienia i dostatecznych gwarancji zaprzestania podobnych metod walki.

KAPELUSZE

męskie

ANDRE

najtaniej obecnie Pl. MARJACKI 3.

Teatr Wandy Siemaszkowej.

Obok Zrzeszenia artystów dramatu Z. A. S. P., które czynne jest obecnie w teatrze „Rozmaitości“, utworzyła się w ostatnich dniach we Lwowie osobna grupa artystów dramatycznych pod nazwą „Lwowska Filja ZASP“, a pod przewodnictwem znakomitej artystki Wandy Siemaszkowej.

Zespół ten, złożony z b. artystów i artystek sceny lwowskiej, zaraz po ukonstytuowaniu się przystąpił do pracy i już w najbliższych dniach podejmie działalność artystyczną. Na pierwszy swój występ Lwowska Filja ZASP. wybrała doskonałą komedję pt. „Kiedy wrócisz?“ pióra świetnego komedjopisarza angielskiego Maughama, autora nakomiteit komedji „Niezlomna żona“, sztuki, która w swoim czasie święciła niebywały sukces na sce-

nie lwowskiej za dyrekcji T. Trzciskiego.

Premjera tej komedji zostałaznaczona na przyszłą środę 23 b. m. Będzie to wieczór pod każdym względem niezwykle, a sensacją w swoim rodzaju będzie występ w niej p. Wandy Siemaszkowej w roli zupełnie odmiennej od jej dotychczasowej twórczości aktorskiej, bo w roli wybitnie komicznej. Obok znakomitej artystki, której nazwisko daje pełną gwarancję artystyczną poczynaniom Lwowskiej Filji ZASP., wystąpią w tej sztuce dobrze w pamięci publiczności lwowskiej zapisane siły lwowskie, jak pp. Emilia Czajkowska, Marja Pillero-wa, Helena Poleska, Zuzanna Łozińska, Marjan Bielecki, Alfred Kowalski, Roman Niewiarowicz (jednocześnie reżyser sztuki) i Stanisław Tarnawski.

Ruch wydawniczy w Ameryce.

Dziennik „Times nowojorski“ ogłasza wywiad z kierownikami dwunastu czołowych amerykańskich firm księgarskich na temat ruchu wydawniczego w bieżącym roku. Wszyscy ci wydawcy stwierdzają niemal jednomyślnie, że w handlu księgarskim nastąpiła bardzo znaczna poprawa. W roku bieżącym wydanych będzie prawdopodobnie około 10.000 no-

wych książek. Znamieniem jest, iż być może wskutek przesilenia gospodarczego, zmienił się nastrój wśród czytających. Czytelnik amerykański coraz więcej czyta książek filozoficznych, historycznych, gospodarczych, życiorysów i wogóle książek naukowych, a coraz mniej utworów beletrystycznych.

FUTRA wszelkiego rodzaju za gotówkę i na raty, oraz przechowanie przez lato — polecają — **W. SICHLEA** Synowie Lwów pl. Halicki 14, I p.

pół roku ciężkiego więzienia z wliczeniem aresztu śledczego. Kara Sielskiego została w całości skonsumowana aresztem śledczym, Kuźma ma do odsiedzenia jeszcze 11 dni, a Marunjak 4 miesiące.

Za przejęcie 8-letniej dziewczynki rodzice żądają od szofera 30 tys. zł. Przed Senatem pod przewodnictwem R. Lockera stanął wczoraj szofer Gustaw Hawryliszyn, zam. przy ul. Zamoyskiego 15, oskarżony o przejęcie w dniu 2 czerwca ub. r. 8-letniej dziewczynki Janiny Szustówny.

Na wstępie rozprawy ojciec poszkodowanej zgłosił powództwo cywilne, żądając odszkodowania w kwocie 30 tys. zł. za leczenie. Celem powołania świadków zaofiarowanych przez obronę rozprawę odroczono do 1 października.

Rozprawa apelacyjna szpiegów stryjskich. Wczoraj przed Sądem Apelacyjnym we Lwowie odbyła się ponowna rozprawa przeciwko Włodzimierzowi Schednickiej i Ulickiemu ze Stryja, zasądzonych w czerwcu b. r. w Stryju za szpiegostwo. Sąd Apelacyjny podwyższył Włodzimierzowi Schednickiej karę z jednego roku na dwa i pół lat ciężkiego więzienia, zaś Ulickiemu na 6 miesięcy. Obrońca zasądzonych dr. Starosolski zapowiedział wniesienie kasacji.

Zatwierdzenie wyroku. W dniu 17 bm. odbyła się rozprawa w Sądzie Apelacyjnym

we Lwowie wskutek odwołania od wyroku I. instancji redaktora „Dziennika Ludowego“, który za obrazę posła dr. Zdzisława Strońskiego został skazany na 1 miesiąc aresztu. Wyrok I. instancji został w całej ośnowie zatwierdzony.

Cała rodzina uległa zatruciu. Wczoraj wezwano Pogotowie ratunkowe do gmachu wojkowego funduszu kwaterunkowego przy ul. Świętokrzyskiej 34, w którym mieszkają zawodowi podoficerowie. Mianowicie w mieszkaniu parterowym sierżanta Chmiela, 19 p. p. jeszcze w nocy z powodu nieszczelnych kurków poczał ulatniać się gaz z kuchni gazowej, wskutek czego Marja Chmielowa wraz z trojgiem dzieci uległa zatruciu. Lekarz Pogotowia ratunkowego po udzieleniu ofiarom wypadku pierwszej pomocy pozostawił je opiece domowej.

STOLECZNA

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu wczorajszym kolejno Ministra W. R. i O. P. Jędrzejewicza, Ministra Spraw Wewnętrznych Pie-rackiego, oraz ambasadora RP. w Waszyngtonie Tytusa Filipowicza.

Helikoptery niemają szczęścia.



W Cleveland (Ohio) w Stanach Zjednoczonych Ameryki Półn. odbywają się obecnie zawody lotnicze, w których zwracają ogólną uwagę helikoptery, t. zn., samoloty, wzbijające się w powietrze w kierunku pionowym. Helikoptery te prześladuje szczególnie pech. W ostatnich dniach 6 tych helikopterów padło oiarą płomieni. — Na ilustracji naszej widzimy jeden z helikopterów, uczestniczący w zawodach, w płomieniach.

Ostatnie wiadomości z miasta.

KRADNĄ! KRADNĄ! KRADNĄ! Lista kradzieży wzrasta z dnia na dzień. Ostatni piątek był pod tym względem rekordowy. Z rozpaczą myśla ludziska o starym przysłowiu: „Piątek — dobry początek“. Gdyby sprawdzić się ono miało, groziłby mieszkańcom Lwowa katastrofalny za-llew złodziejski.

Franciszce Jarymowiczowej skradziono z mieszkania (ul. Kościuszki 18), z niezamkniętej walizki (i zamknięcie nicby nie pomogło!) 870 zł. Kilkadziesiąt flaszek wina łącznej wartości 1000 zł., zabrali amatorzy alkoholu z piwnicy Leona Rochera, restauratora na Pohulance.

W „Luna Parku“, w zagrodzie Indian, skradziono O. Dawidowiczowi garderobę wartości 200 zł.

W mieszkaniu Emanuela Helera przy ul. Źródlanej Bocznej wybili nieznani sprawcy otwór w murze i wynieśli tą drogą garderobę i pościel wartości 1000 złotych.

Annie Malec (ul. Świętokrzyska 40) zeskałmował niejaki Michał nieznanego nazwiska 360 zł. oraz 5 dol. am. i czmychnął, gdzie pieprz rośnie.

MOTOCYKLISTA, porucznik 6 pułku lotn., najechał na ul. Wuleckiej na służącą Marję Babiń, potknął ją dotkliwie i podarł na niej sukienkę.

AUTO MIEJSKIE Lw. 91.552, prowadzone przez szofera Zygmunta Szacha, najechało na Filipa Barana. Skutkiem podarcia ubrania i płaszcza poniosł on szkodę w wysokości 500 zł.

ODEZWY KOMUNISTYCZNE. Wczoraj wieczorem zgłosił się do Wydziału śledczego P. P. pewien robotnik i zakomunikował, że w bramie domu przy ul. Kofłataja 5 znajduje się podrzucony pakiet. Wysłany na miejsce wywiadowca policji znalazł faktycznie około 15 kg. ulotek komunistycznych, które zdeponowano w Wydziale śledczym.

Zdaleka i zbliska.

Telegraficzne wiadomości ze świata.

KANTON. Sytuacja na froncie. Oczekiwana z wielkim napięciem decydująca bitwa pomiędzy wojskami kantonскими a wojskami centralnego rządu nankińskiego prawdopodobnie nie dojdzie do skutku, albowiem wojska południowe (kantonские) zostały nagle odwołane na granicę Kwantung-Honan. Generał Chiang Hsi Liang prowadzi obecnie rokowania z generałem Czang Szekiem.

Wieści z Dobromila.

Z Rady miejskiej. — Pomoc bezrobotnym, —
Kolo przyjaciół rezerwisty.

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej“)

Dnia 15 września br. odbyło się w Dobromilu posiedzenie Rady miejskiej. Przed rozpoczęciem obrad, kierownik Tymczasowego Zarządu p. Kazimierz Jacewicz wygłosił wspomnienie pośmiertne, poświęcone tragicznie zmarłemu śp. posłowi Tadeuszowi Hołowcy. Z kolei Zarząd miasta zajął się załatwieniem kilku bardzo ważnych i aktualnych spraw.

I tak na wniosek Zwierzchności Rada uchwaliła przychylić się do prośby naczelnictwa tut. Sądu grodzkiego o zniesienie czynszu najmu budynku sądowego i jakkolwiek sama gmina obecnie znajduje się w bardzo ciężkim położeniu finansowym, zajął Zarząd, licząc się z trudnościami Skarbu Państwa, stanowisko na prawdę obywatelskie, godząc się na żądany opust w wysokości 15%.

Uchwalono również zakupno sikawki motorowej, które częściowo subwencjonuje P. Z. U. W., wraz z przyrządem do skrapiania ulic, a nadto upoważniono Zwierzchność i wyłono Komisję do zakupu drugiej dynamo-maszyny do tut. Elektrowni.

Z uznaniem podnieść należy w tym kierunku inicjatywę kierownika Zarządu p. zast. starosty Jacewicza, gdyż dzięki temu rozszerzeniu Elektrowni uzyska miasto całonocne oświetlenie, a nadto można będzie pociągnąć sieć do stacji kolejowej i uczynić zadość zapotrzebowaniu całej rzeszy konsumentów, oraz kilku zakładów przemysłowych.

* * *

Dnia 16 września br. z inicjatywy p. starosty Henryka Kassala zorganizował się w Dobromilu Komitet obywatelski niesienia pomocy bezrobotnym z uwzględnieniem większych ośrodków przemysłowych. Zebrani obywatele i reprezentanci tut. instytucji społecznych zobowiązali się postarać o zebranie możliwie największej gotówki, aby przyjąć Państwu z wydatną pomocą w nadchodzącej porze zimowej, kiedy bezrobocie prawdopodobnie wzrośnie.

* * *

W tym dniu również sekretarz tut. Rady powiatowej p. dr. Henryk Górski, jako prezes tut. Stowarzyszenia Rezerwistów i b. Wojskowych Rz. P., zorganizował „Kolo przyjaciół Rezerwisty“.

Ze srebrnego ekranu.

„Kwiat Algieru“.

J. Harold Murray i Fifi D'Orsay.

Kinoteatr: „Palace“.

Gdy się pojawi na świecie cokolwiek wielkiego, twórczego, musi się później odcierpieć falę lichych naśladownictw. Największym dotychczasowym triumfem ekranu było niewątpliwie „Marokko“, a Merlena Dietrich jest dziś uznana za bezkonkurencyjną artystkę świata. To też teraz raz na raz trzeba w kinie odcierpieć jakąś słabą imitację „Marokka“ i jakiegoś niedolnego naśladowcę Merleny Dietrich i Gery Coopera.

Imitacja w „Kwiecie Algieru“ posunęła się aż do nieprzyzwoitych granic. To samo środowisko, ta sama Legja, ta sama konfiguracja osób, a nawet analogiczne sceny (kawiarnia marokańska, wymarsz Legji, walka w pustyni, niedoszłe małżeństwo bohaterki). Ale to wszystko zostało tak naiwnie sprowadzone do „jakiegoś surrogatu „Marokka“, że nawet oburzać się trudno.

Film ma poza tym dobre zdjęcia, a głos Murray'a i świetna gra drugoplanowej figury kabarecisty, zasługuje na uwagę. Piosenki, śpiewane przez głównego artystę pięknym barytonem, stanowią bodajże jedyną wartość tego pod względem kompozycji i wykonania oplakanego filmu. Przytem pseudo-Merlena wzięła od natury brzydotę w rodzaju Anny May-Wong, nie otrzymawszy jej wdzięku i jej talentu. To też walka o tę „piękność“ kabaretu pod Czarnym Kotem, jest co najmniej zdumiewająca. Jest to artystka świetna może w komedji, ale nie w dramacie.

J. G. Ł.

POPIERAJCIE

L. O. P. P.

Co dały Targi Wschodnie radjosluchaczom.

Jak rok rocznie, tak i tym razem widzieliśmy na Targach Wschodnich najnowsze aparaty i urządzenia radjotechniczne, zgromadzone na stoiskach poszczególnych firm. Podziwialiśmy również sprawność radjowej służby propagandowej.

Nowością było natomiast ślicznie i z gustem urządzone, oraz z wielką uprzejmością w stosunku do zwiedzających obsługiwane, stoisko Polskiego Radja, które zareklamowało na niem swoje detefony, umieściwszy nadto na znajdującej się na terenie Targów wieży antenowej lwowskiej stacji nadawczej rzucający się w oczy, wieczorem w nowoczesny sposób naświetlany, napis: „Detefon“.

Pozatem niebywałą atrakcję stanowił zapowiedziany przez nas, oraz przez różgłośnię lwowską, odczyt i pokaz najnowszych, bo z ostatnich dni datujących się, wynalazków p. Władysława Sieprawskiego, asystenta Politechniki. Należy specjalnie podkreślić, że Zarząd Targów Wschodnich miał rzeczywiście szczęśliwą myśl w pozyskaniu

dla tej imprezy prelegenta, który wprawdzie niedawno, bo 11 b. m. miał odczyt na ten sam temat na Politechnice, jak już o tem pisaliśmy parę dni temu, lecz tym razem rozwinął swe myśli o tyle, że poruszył także zasadniczy warunek dobrego odbioru radjowego, uzależnionego przede wszystkim od instalacji antenowej. Do poruszenia tego tematu skłoniły go widocznie trudności techniczne, których pokonywanie opóźniło o całą godzinę początek odczytu.

Jak można było wywnioskować z hucznych oklasków, jakimi obdarzono sympatycznego wynalazcę, oraz z interpelacji, jakimi go zasypyano, słuchacze wiele skorzystali z odczytu. Niezadowoleni byli jedynie z tego, że nie mogli z miejsca nabywać jego „sieprafonów“. Słabą więc stroną tej imprezy nazwać należy nieprzewidzenie przez jej organizatorów łatwo zrozumiałego popytu na reklamowane w odczycie cuda, zwłaszcza, że były one i zademonstrowane, jakby dla wzbudzenia pożądania, lecz bez dania możliwości jego zaspokojenia.

POŃCZOCHY — BERTA STARK

NAJTRWAŁSZE ŻŁ 1-95 — HOTEL GEORGE'A

Jak żyje Rockefeller.

Najbogatszy człowiek na świecie, John Rockefeller, obchodzi niedawno swe 92-gie urodziny. Niejeden poza-źródło zapewne stanuszkowi krzepkiego zdrowia i siły organizmu. Omyli się jednak: zdrowie Rockfeller'a od 40 roku życia już bardzo wątłe, podtrzymuje się tylko żelaznym negimem, którego sam milioner pilnie przestrzega.

Niesłychana różnorodność interesów, spraw i gorączkowa praca, podderwały zdrowie Rockfeller'a tak, że w 55-tym roku życia musiał już usunąć się od interesów. Żył bardzo spokojnie, unikając wzruszeń, żywiąc się prawie wyłącznie zsiadłym mlekiem. Zapytany, jaki tryb życia uważa za najodpowiedniejszy, wymienił sześć zasad życiowych, którym się poddaje:

Pierwsza — to ostrożność i przewidywanie. Nie należy czekać na chorobę, trzeba ją uprzedzić i niedopuszczać do niej. Dlatego też trzeba ciągle pilnie wstrzymywać się w swój organizm i unikać tego co mu szkodzi.

Druga — regularny tryb życia. Od kilkudziesięciu lat Rockefeller pędzi życie, w którym jeden dzień podobny jest do drugiego jak dwie krople wody. O 7-ej rano wstaje, bierze kąpiel i idzie na spacer do ogrodu. O 8-ej je

śniadanie, poczem przyjmuje przyjaciół, gra w golfa i godzinkę odpoczywa przed drugim śniadaniem. O 3-ej spacer samochodem, potem odpoczynek i lektura. Obiad jest o siódmej, poczem do 10-tej milioner gawędzi z rodziną, słucha radja, czyta, wreszcie idzie spać.

Trzecia — należyte odżywianie. Rockefeller nie pije i nie pali, je niewiele, ale rzeczy zdrowe i odżywcze.

Czwarta — Rockefeller unika jakiegokolwiek zmęczenia, czy to fizycznego, czy umysłowego.

Piąta — usuwać od siebie wszelkie nieprzyjemne wrażenia i przeszkody życiowe.

— Wreszcie szósta — dobierać zdrowe rozrywki. Rockefeller nie lubi luksusu. Nie ma ani stajen wyścigowych, ani jachtów, nie jeździ do teatrów i na koncerty. Jedynym luksusem jego jest majątek w Tarritown z przepięknym parkiem, gdzie urządzenia przewyższają wszelkie marzenia. Tak np. za jednym pociśnięciem guzika elektrycznego fontanny zalewają się tęczową gamą światła, ukazują się niewidoczne dotąd dla oka groty i posagi. Ten ogród — to największa rozrywka i przyjemność multimilionera.

Kwiaty nie lubią muzyki.

Kwiaty, a w każdym razie gatunki kwiatów nie lubią muzyki.

Jeżeli chodzi o goździki i cyklameny — to jest to fakt stwierdzony i nie podlegający żadnym wątpliwościom.

Takie sensacyjne odkrycie zrobił ostatnio angielski student botanik.

Młody przyrodnik wysnuwa swoje wnioski na podstawie długotrwałych obserwacji nad wpływem muzyki na kwiaty.

Okazuje się — że niektóre najbardziej wrażliwe kwiaty pochyłają swoje kielichy w kierunku przeciwnego do fali dźwiękowej.

Kwiaty zdobiące estrady koncertowe „cierpią“ niekiedy bardzo silnie i

odwracają się niechętnie od muzyki.

Szczególnie muzykalnym jest goździk, który w czasie trwania muzyki stara się jak najbardziej oddalić od źródła dźwięku.

Badania nad wpływem muzyki na kwiaty znajdują się w stadium początkowym, ale niewątpliwą rzeczą jest, że wszystkie kwiaty reagują na fale dźwiękowe.

Jeden z paryskich dziennikarzy, omawiając to odkrycie młodego angielskiego badacza, dowcipkuje na ten temat. Pisze on, że trzeba będzie badać, jaki rodzaj muzyki przypada do gustu kwiatom. Być może, iż nie uznają one muzyki jazzowej, a za to lubią Bacha lub Beethovena.

Będzie mniej pszenicy i żyta.

Główny Urząd Statystyczny dokonał prowizorycznego obliczenia zbiorów czterech głównych zbóż w Polsce. Obliczenia te, oparte na podstawie szacunku korespondentów rolnych, dokonanego w połowie sierpnia, są jedynie przybliżone, wobec czego różnić się mogą od obliczeń ostatecznych, jakie zostaną przeprowadzone na pod-

stawie materiałów rejestracyjnych. Da ne są następujące: pszenica 19.8 milj. q., żyto 51.6 milj. q., jęczmień 14.8 milj. q., owies 24.6 milj. q. W stosunku do roku ub.: pszenicy było o 11.5 proc. mniej, żyta o 25.8 proc. mniej, jęczmienia o 1.2 proc. więcej, owsa o 4.9 proc. więcej.

Co usłyszymy przez radio?

(Audycje własne Rozgłośni Lwowskiej oznaczone drukiem półtłustym).

Niedziela, 20 września.

LWÓW (381). Godz. 10.00: Nabożeństwo z Archikatedry Obrządku Łacińskiego we Lwowie. — 11.58: Transmisja sygnału czasu z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie, hejnału z wieży Marjańskiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. — 12.10: Trans. z Warszawy. Poranek muzyczny z Filharmonji Warsz. pośw. twórczości Fr. Chopina w wyk. orkiestry Filharmonicznej pod dyr. Józefa Ozimińskiego i Margerita Trombini-Kazuro. — 14.00: Trans. z Warszawy. Urz. komunikat Państw. Instyt. Meteor. — 14.10: Trans. z Warszawy. „O szarańczy“ wygl. prof. Antoni Puszyński. — 14.25: Trans. z Warszawy. Chór Warsz. Miejskich Kół Śpiewaczych pod dyr. Tad. Czudowskiego. — 14.35: „Budzet domowy w obecnych warunkach życiowych“ wygl. p. H. Schenek. — 14.50: Trans. z Warszawy. Chór Warsz. Miejskich Kół Śpiewaczych pod dyr. Tad. Czudowskiego. — 15.00: Trans. z Warszawy. Odczyt roln. „Wybór materiału zarodowego i zastosowanie studek“ wygl. p. Halina Dochowa. — 15.20: Trans. z Warszawy. Chór Warsz. Miejskich Kół Śpiewaczych pod dyr. Tadeusza Czudowskiego. — 15.30: Trans. z Warszawy. Odczyt roln. „Sprzet i przechowywanie plodów rolnych“ wygl. inż. Wojciech Chmielecki. — 15.50: Trans. z Warszawy. Orkiestra A. Stronberga. — 16.00: Odczyt rolniczy. „Moje doświadczenie w uprawie i zakładaniu pastwisk“ wygl. dr. Aleksander Dworski. Trans. na wszystkie stacje. — 16.20: Trans. z Warszawy. Orkiestra A. Stronberga. — 16.40: Trans. z Warszawy. Program dla dzieci starszych: „Co się dzieje na świecie“ tygodnik radjowy dla dzieci starszych i młodzieży w opr. p. J. Milewskiego. — 16.55: Trans. z Warszawy. Feljton p. Wandy Wójtowicz-Grabińskiej p. t. „Ja nie umiem czytać“. — 17.10: „Stare piosenki“ w wyk. p. Janusza Strachockiego, akomp. p. Tadeusz Seredyński. — 17.35: Trans. z Warszawy. Odczytanie komunikatu „Z przed stu lat“. — 17.40: Koncert zespołu mandolinistów „Serenada“ pod kierownictwem dyr. Romualda Malewskiego. — 18.20: Programowa skrzynka poczt. Dyr. J. S. Petry. — 18.35: D. c. koncertu mandolinistów „Serenada“. — 19.00: Rozmaitości i odczytanie programu na dzień następny. — 19.20: Trans. z Warszawy. Komunikat Tow. do Zach. Hodowli Koni w Polsce. — 19.25: Muzyka z płyt gramofonowych. — 19.35: „Występ w rodzinnym mieście“ humoreska teatralna — wygl. p. Irena Ładosiówna. — 19.50: Muzyka z płyt. — 19.55: Trans. z Warszawy. Urz. komunikat Państw. Instyt. Meteor. — 20.00: Trans. z Warszawy. „Wiadomości przyjemne i pożyteczne“. — 20.15: Trans. z Warszawy. Koncert wieczorny w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Olga Łada (sopr.), Janina Rewicz-Sowińska (msopr.) i Ludwik Urstein (akomp.). W przerwie koncertu trans. z Warszawy. Kwadrans literacki. Henryk Rzewuski „Pan Borowski“ opowiadanie. — 22.00: Trans. z Warszawy. „Miasto pieśni“, wygl. p. Marja Ankiewiczowa. — 22.15: Trans. z Warszawy. Komunikaty. — 22.25: Lwowski Komunikat sportowy w opr. p. Jerzego Zukowskiego. — 22.30: Trans. z Krakowa. Recital śpiewaczy p. Włodz. Kaczmar. — 23.00—24.00: Poniedziałek, 21 września.

LWÓW (381). Godz. 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Marjańskiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. — 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. Płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11. — 13.10: Trans. z Warszawy. Urz. Komunikat Państw. Instyt. Meteor. — 13.20—14.50: Przerwa. — 14.50: Trans. z Warszawy. Komunikat gospodarczy. — 15.10: Muzyka z płyt gramofonowych. (Muzyka ludowa i lekka). — 15.25: Trans. z Warszawy. „Co każdy o gimnastyce wiedzieć powinien“ wygl. p. Rafał Szuszkiewicz. — 15.55: Trans. z Warszawy. Przegląd komunikacyjny. — 16.00: Muzyka z płyt gramofonowych. — 16.50: Trans. z Warszawy. Pogadanka literacka w języku francuskim — wygl. Lektor p. Lucien Roquigny. — 17.10: Muzyka z płyt gramofonowych. — 17.15: „O dziecku, które nie chce jeść“ pogadanka dr. P. Gleicha. — 17.30: Muzyka z płyt gramofonowych. — 17.35: Trans. z Warszawy. „Duchowy obraz Francji współczesnej“ wygl. p. Roman Zrębowicz. — 18.00: Trans. z Warszawy. Muzyka lekka z kaw. „Gastronomia“. — 19.00: Rozmaitości. — 19.20: Trans. z Warszawy. Felj. p. t. „Na jaskółkę“ wygl. p. Benedykt Hertz. — 19.35: Muzyka z płyt gramofonowych. — 19.40: Trans. z Warszawy. Skrzynka poczt. rolnicza, korespondencję bieżącą omówi inż. Wacław Tarkowski. Giełda rolnicza. — 19.55: Trans. z Warszawy. Urz. komunikat Państw. Instyt. Meteor. — 20.00: Trans. z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. — 20.10: Trans. z Warszawy. Komunikat sportowy I-szy. — 20.20: Trans. z Warszawy. Pogadanka radjotechniczna. — 20.30: Trans. z Warszawy. Operetka „Księżniczka Czardasza“ E. Kalmana. Wykonawcy: orkiestra P. R. pod dyr. Wacława Elczyka, oraz soliści: Wanda Poraj-Werminska, Halina Sawicka, Aleksander Wasiel, Janusz Popławski i inni. — W przerwie operetki „Silva rerum“. — 22.30: Trans. z Warszawy. Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego. — 22.35: Trans. z Warszawy. Komunikaty. — 22.40: Odczytanie programu na dzień następny. — 22.45—24.00: Trans. z Warszawy. Muzyka lekka i taneczna.

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

XVI. Nr. 43/31/4. Edykt. Na wniosek Mikołaja Piechowicza w Drohobycz, zarządza się postępowanie celem umorzenia niżej oznaczonego weksla, który miał zaginąć i wzywa się posiadacza tegoż, ażeby go do dni 60-ciu od dnia ogłoszenia edyktu przedłożył podpisanemu Sądowi — w przeciwnym razie weksel po upływie tego terminu zostanie uznany za umorzony i bez znaczenia. Blankiet wekslowy otempłowany na 2 zł. 40 gr. podpisany przez Mikołaja Piechowicza i Jana Woźniaka jako wystawców i Mikołaja Piechowicza jako ży-ranta. 7159

Sąd grodzki, Oddział XVI.
Drohobycz, 20 czerwca 1931.

VI. Nr. 670/31/5. Uchwała. Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego. Na wniosek Anny Hrehorówny we Lwowie, ul. Łyczakowska L. 15 wdraża się postępowanie celem umorzenia zaginionej książeczki wkładowej G. K. O. Nr. 82606 na kwotę 160 zł. winikulowanej. Wzywa się posiadacza wymienionej wyżej książeczki wkładowej, by się w ciągu 6 miesięcy w tut. Sądzie zgłosił i książeczkę okazał, ileż w razie przeciwnym po bezskutecznym upływie zakreślonego czasokresu umorzenie i pozbawienie prawnej mocy powołanej książeczki orzeczonym zostanie. 7193

Sąd grodzki miejski, Oddział VI.
Lwów, dnia 7 września 1931.

FIRM Y.

Firm. 231/30/B. III 43. Zmiany dotyczące spółki akcyjnej. Do rejestru wpisano dnia 3/3 1930. Brzmienie firmy: Syndykat Przemysłu Naftowego Spółka Akcyjna we Lwowie. Siedziba firmy: Lwów, Kościuszki 17. Zmiany: Na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia z 21/XII 1929 wpisuje się rozwiązanie, likwidację firmy. Likwidatorami ustanowiono Konrada Kowalewskiego, Jana Tadeusza Arnickiego i Dra Ignacego Wygarda, wszyscy Kościuszki 17. Podpis firmy nastąpi w ten sposób, że pod wyciętym lub wypisanym brzmieniem firmy z dodatkiem w likwidacji położą swe podpisy dwaj którzykolwiek likwidatorowie łącznie. 7194

Sąd okręgowy, Wydział II.
Lwów, 14 lutego 1930.

KURATELE.

II. P. 80/30. Edykt. Uchwałą z 19/2 1930 ubezwłasnowolniono częściowo Filipa Balasa z Krzywczyc z powodu pijactwa. Doradczy-nią ustanowiono Katarzynę Balas w Krzywczycach. 7184

Sąd grodzki zamiejski.
Lwów, 18 czerwca 1931.

P. 64/31. Edykt. Ewę ur. Kril zam. Herwas, lat 24, z Porzecza jan., uznano częściowo niewłasnowolną z powodu marnotrawstwa. Doradcą ustanowiono Stefana Krila z Porzecza janowskiego. 7192

Sąd grodzki, Oddział I.
Janów, 4 marca 1931.

P. 295/28. Edykt. Podaje się do powszechnej wiadomości, że nad Pylypem Parchuciem synem Pańka z Junaszkowa zawieszono kuratelę z powodu niedołęstwa umysłowego. Kuratorem dla powyższego ustanowiono Oleksę Parchucia, gospodarza z Junaszkowa. 7191

Sąd grodzki, Oddział III.
Bursztyn, dnia 7 lipca 1929.

LICYTACJE.

E. 2386/30. Strona zobowiązana Wojciech i Jan Rachwałscy. Edykt licytacyjny. Na wniosek Michała Jaworka strony egzekwującej odbędzie się dnia 4 listopada 1931 o godzinie 11 przedpołudniem w biurze Nr. 37 na zasadzie warunków licytacyjnych, które równocześnie zatwierdza się, licytacja następujących realności: Księga gruntowa Bystrzyca, whl. 2/3 cz., oznaczenie realności: lwh. 28, wartość szacunkowa 1649 zł. 82 gr., najniższa oferta 1086 zł. 55 gr., poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 716-3

Sąd grodzki, Oddział II.
Ropczyce, dnia 1 września 1931.

E. 817/31. Strona zobowiązana Bronisława Duda zam. Kubik. Edykt licytacyjny. Na wniosek Józefa Ochala strony egzekwującej odbędzie się dnia 4 listopada 1931 o godzinie 9.30 przedpołudniem w biurze Nr. 37 licytacja na zasadzie warunków licytacyjnych, które równocześnie zatwierdza się, Księga gruntowa Zagorzyce, whl. 384, oznaczenie realności wraz z domem, stodołą, stajnią, wartość szacunkowa 4327 zł., najniższa oferta 2884 zł. 66 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 7163-3

Sąd grodzki, Oddział II.
Ropczyce, dnia 1 września 1931.

E. 75/29/36. Strona zobowiązana: Michał Seweryn 2-im. Krasnopolski. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Banku Gospodarstwa Krajowego strony egzekwującej odbędzie się dnia 30 października 1931 o godz. 10 przedpoł. w biurze Nr. 67 na zasadzie obecnie zatwierdzonych warunków licytacji następujących realności: Księga gruntowa dla większych posiadłości whl. 346, majątności Latacz. Wartość szacunkowa 1,306,378 zł. 01 gr. Najniższa oferta 870,918 zł. 67 gr. Do majątności Latacz whl. 346 należą następujące przynależności: budynek mieszkalny (dwór), budynek gospodarczy i dla służby, leśniczówka, gorzelnia kompletnie urządzona, inwentarze żywe i martwe oszacowane na 41,605 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 7140

Sąd okręgowy, Wydział I.
Czortków, 6 sierpnia 1931.

III. E. 4560/30/11. Edykt. Dnia 10 listopada 1931 o godz. 9 przedpoł. odbędzie się w podpisanym Sądzie b. Nr. 6/II licytacja całej realności obj. whl. 24 ks. gr. gm. kat. Dolina dz. I o łącznej powierzchni 6 ha 08 a 66 m kw. wraz z domem mieszkalnym i budynkami gospodarczymi. Wartość szacunkowa 15,096 zł. Najniższa oferta 10,064 zł. Prawa, któreby tę licytację czyniły niedopuszczalną należy zgłosić w tut. Sądzie najpóźniej na wyznaczonym terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji, gdyż inaczej nie mogłyby one być dochodzoną przeciw nabywcy w dobrej wierze. 7183

Sąd grodzki, O. III.
Dolina, 22 sierpnia 1931.

E. 6222/28. Edykt licytacyjny. Dnia 25 listopada 1931 o godzinie 9 przedpoł. odbędzie się w wymienionym Sądzie w biurze Nr. IV. licytacja realności whl. 609 i 610 gm. Krzywczycy (pb z tartakiem parowym). Wartość szacunkowa wraz z przynależnościami 213,162 zł. Najniższa oferta 106,581 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć można w Sądzie. 7183

Sąd powiatowy zamiejski O. IV.
Lwów, 26 sierpnia 1931.

E. 175/31. Dnia 6 października 1931, godz. 10 odbędzie się w tut. Sądzie sala Nr. 9 przymusowa sprzedaż 3/5 części realności lwh. 506 gm. Pilzno o obszarze 5 a. 65 m. kw. z domem mieszkalnym drewnianym parterowym na podmurówce krytym blachą o 7 ubikacjach i domem mieszkalnym murowanym krytym dachówką o 2 ubikacjach, budynkiem drewnianym krytym dachówką, przedzielonym na stajnię i wozownię i drewutkę z deską krytą deskami, o łącznej wartości 14,934 zł. Najniższa oferta wynosi 8,597 zł. 7195

Sąd grodzki.
Pilzno, dnia 22 sierpnia 1931.

E. 1463/30. Edykt. Dnia 9 grudnia 1931 o godzinie 12.30 odbędzie się w tutejszym Sądzie w biurze Nr. 1 licytacja realności w gminie Iwazkowie składającej się z parceli gruntowej w niwie Karbacz obszaru około 1 i 3/4 morga granicząca od wschodu z gruntem Hrynia Sozańkiego od południa z gruntem Hrynia Wysoczańkiego od zachodu z gruntem Józefa Matkowskiego od północy z gruntem gminnym. Wartość szacunkowa wynosi 600 zł. Najniższa oferta wynosi 400 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 7182

Sąd grodzki, Oddz. V.
Borynia, 17 sierpnia 1931.

E. 12164/30. Edykt licytacyjny. Dnia 30 października 1931 godzina 9 odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro 40 licytacja całej realności whl. 180 — 7/16 części whl. 240 — całej realności whl. 808 i 20/32 części realności whl. 835 gminy Sambor-Porodowa oszacowanych razem na 1047 zł. 84 gr. Najniższa oferta razem wynosi 6397 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 7185

Sąd grodzki.
Sambor, 8 sierpnia 1931.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

I Cg J 246/31. Edykt. Strona powodowa Antoni Erd w Kamionce str. wniosła skargę przeciw stronie pozwanej Józefowi Erd w Kanadzie o 1900 zł. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na 28 września 1931 godz. 8.30 przedpoł. w tym Sądzie biuro Nr. 31. Poniżej miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się Magdałenę Erd w Zabawie kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i bezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika. 7177

Sąd okręgowy, W. I. cyw.
Złoczów, 22 sierpnia 1931.

UPADŁOŚCI.

Sa 168/30/38. Sąd okręgowy w Samborze jako ugody uznaje postępowanie ugody, otwarte do majątku dłużnika Zygmunta Jägera, kupca w Drohobycz. 7152

Sąd okręgowy.
Sambor, dnia 14 września 1931.

Sa 42/31/3. Zastanawia się po myśli § 56 ust. 1 ord. ugody postępowanie ugody, otwarte na wniosek dłużniczki Berty Brechner, kupcowej w Ujsołach. 7157

Sąd okręgowy, Wydział I.
Wadowice, dnia 29 sierpnia 1931.

Sa 50/31/25. Sąd okręgowy w Samborze jako ugody zastanawia postępowanie ugody otwarte do majątku dłużnika Eisiga Wanga, kupca w Hubiczach. 7150

Sąd okręgowy.
Sambor, dnia 10 września 1931.

Sa 5/30. Odmówienie zatwierdzenia ugody. Dłużnik Zurach Schmelzer kupiec w Obertynie. Zatwierdzenia zawartej ugody na audjencji dnia 9 lipca 1930 między dłużnikiem Zurachem Schmelzerem a wierzycielami odmawia się. 7073

Sąd okręgowy.
Kołomyja, 16 lutego 1931.

Sa 56/31/1. Otwarcie postępowania ugody. Wskutek wniosku dłużników Adolfa Turnera i Ewy Turnerowej, właścicieli składu maszyn i rowerów oraz gramofonów w Oświęcimiu, Plac Kościuszki, otwiera się myśl § 1 o. ugody postępowanie ugody. Komisa-

rzem ugody ustanawia się pana Michała Krzysztoforskiego, Nacz. Sądu grodzkiego w Oświęcimiu, zarządcą ugody. P. Dra Leona Bandiera, adwokata w Oświęcimiu. Wzywa się wierzycieli, aby swoje wierzytelności zgłosili do dnia 3 października 1931 w Sądzie grodzkim w Oświęcimiu. Audjencję ugody wyznacza się w Sądzie grodzkim w Oświęcimiu biuro Nacz. Sądu na dzień 15 października 1931, o godz. 10 przedpołudniem. 7156

Sąd okręgowy, Wydział I.
Wadowice, dnia 5 września 1931.

Sa 13/31. Zastanowienie postępowania ugody. Wdrożone na wniosek Izaka Lindberga kupca w Kołomyji Rynek 17 postępowanie ugody zastanawia się. 7122

Sąd okręgowy.
Kołomyja, 11 maja 1931.

Sa 24/31/21. W sprawie ugody Mozeza Landaua z Jabłonowa ustanowiono zarządcą Juliana Przeworskiego z Jabłonowa. 7171

Sąd okręgowy.
Kołomyja, 16 września 1931.

S. 5/31/32. Sprawa konkursowa do majątku Mozeza Seidmana właściciela dóbr w Serafińcach. Zawiadamia się wierzycieli, że na audjencji rozpoznawczej dnia 29 września 1931 godzina 10 rano w tut. Sądzie biuro Nr. 73 wyznaczonej odbędzie się wybór wydziału wierzycieli. 7170

Sąd okręgowy.
Kołomyja, 14 września 1931.

Sa 36/31. Edykt. Otwarcie postępowania ugody do majątku dłużnika Bronisława Strzelbickiego w Mikołajowie n. Dn. Komisarz ugody Dr. Tadeusz Decowski. Zarządca ugody Norbert Kare w Mikołajowie. Audjencja ugody dnia 26 października 1931, godzina 10 rano w tut. Sądzie, w którym należy też zgłaszać wierzytelności do dnia 19 października 1931. 7194

Sąd grodzki.
Mikołajów, dnia 18 września 1931.

Sa 50/31. Edykt ugody. Otwarcie postępowania ugody do majątku dłużników Abrahama Gelbera i Anny Gelber, kupców w Pomorzanach, niewpisanych w rejestrze handlowym. Komisarz ugody p. Tadeusz Drzewski, naczelnik Sądu grodzkiego w Zborowie. Zarządca ugody p. Benjamin Byk, kupiec w Pomorzanach. Audjencja do zawarcia ugody w Sądzie grodzkim w Zborowie dnia 19 października 1931 o godz. 10 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 10 października 1931. 7190

Sąd okręgowy, Wydział I, S. 2.
Złoczów, dnia 18 września 1931.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 95/30. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Piotr Dudzik urodzony 25/1 1895 w Czajkowej pow. Mielec syn Pawła i Katarzyny Rec jako żołnierz b. austr. niewiadomego p. p. oraz uczestnik wojny światowej, w niewoli rosyjskiej w r. 1919 bez wieści zaginął. Wzywa się każdego o udzielenie tut. Sądowi lub jego kuratorowi Dr. Schifferowi w Tarnowie wiadomości o zaginionym, zaś poszukiwanego Piotra Dudzika wzywa się, aby tut. Sąd uwiadomił o swym życiu od dnia ogłoszenia tego edyktu do 6 miesięcy. 7127

Sąd okręgowy, Wydział I.
Tarnów, 27 lutego 1931.

T. 24/30. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Józef Szpara urodzony 12/4 1876 r. w Szkodnej pow. Ropczyce syn Andrzeja i Marjanny, jako żołnierz b. armji austr. oraz uczestnik wojny światowej, na froncie rosyjskim w r. 1916 bez wieści zaginął. Wzywa się każdego o udzielenie tut. Sądowi lub jego kuratorowi Drowi Maleckiemu, adwokatowi w Tarnowie, wiadomości o zaginionym, zaś poszukiwanego Józefa Szparę wzywa się, aby tut. Sąd uwiadomił o swym życiu od dnia ogłoszenia tego edyktu do 6 miesięcy. Dopiero po upływie tego terminu edyktalnego i na ponowny wniosek wyda się ostateczne orzeczenie sądowe uznające go za zmarłego. 7125

Sąd okręgowy, Wydział I.
Tarnów, 5 maja 1931.

T. 132/30. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Wojciech Święch urodzony 6/4 1896 r. w Brzezinach pow. Ropczyce, syn Aleksandra i Marji jako żołnierz W. P. 18 p. p. oraz uczestnik wojny polsko-bolszewickiej, na froncie bolszewickim w r. 1920 bez wieści zaginął. Wzywa się każdego o udzielenie tut. Sądowi lub jego kuratorowi Drowi Apfelbaumowi adwokatowi w Tarnowie, wiadomości o zaginionym, zaś poszukiwanego Wojciecha Święcha wzywa się, aby tut. Sąd uwiadomił o swym życiu od dnia ogłoszenia tego edyktu do 1 roku. 7126

Sąd okręgowy, Wydział I.
Tarnów, 2 maja 1931.

T. 18/31. Jakób Rotter urodzony 1893 w Żółkwi zaginął jako żołnierz austriacki. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 7138

Sąd okręgowy.
Lwów, 17 czerwca 1931.

T. 168/31. Józef Karp urodzony 1888 w Janowie zaginął jako żołnierz austr. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 7111

Sąd okręgowy.
Lwów, 10 sierpnia 1931.

I. T. 55/31/4. Edykt. Piotr Lachendrowicz, syn Jana i Franciszki Homel, urodzony

7 kwietnia 1894 w Zagórniku, jako żołnierz 56 p. p. b. armji austr. zaginął w czasie wojny światowej na froncie włoskim od maja 1918 roku bez wieści. Celem uznania go za zmarłego wzywa się o uwiadomienie tutejszego Sądu w Wadowicach o zaginionym do 6 miesięcy od ogłoszenia, poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie. 7158

Sąd okręgowy, Wydział I.
Wadowice, dnia 21 lipca 1931.

T. 352/25. Mikołaj Łobodycz, syn Daniela z Drohobycza, zaginął jako żołnierz na wojnie. Wydaje się wezwanie, aby udzielono Sądowi wiadomości o wymienionym do 6 miesięcy celem uznania go za zmarłego. 7155

Sąd okręgowy.
Sambor, 30 kwietnia 1931.

T. 208/30/4. Samuel Pfeiffer z Komarna, żołnierz austriacki zaginął na wojnie, zaś Itta Pfeiffer zmarła we wrześniu 1914 w Komarnie, a z powodu inwazji rosyjskiej nie wpisano ją do ksiąg zmarłych. Wydaje się wezwanie, aby udzielono Sądowi wiadomości o nich do 6-ciu i 12 miesięcy, celem uznania ich za zmarłych. 7154

Sąd okręgowy.
Sambor, dnia 16 lutego 1931.

T. 78/30/4. Iwan Wyszynski, syn Szymona, rolnik z Dniestrza debowego, pow. Turka n. Str., jako żołnierz od roku 1916 zaginął na wojnie. Wydaje się wezwanie, aby udzielono Sądowi wiadomości do 6 miesięcy celem uznania za zmarłego. 7153

Sąd okręgowy.
Sambor, 24 lutego 1931.

T. 62/31. Tymoteusz Atamaniuk syn Hrycia urodzony 1891 roku w Kobakach powiat Kosów jako uczestnik wojny światowej zaginął. Wzywa się o udzielenie wiadomości o zaginionym. 7076

Sąd okręgowy.
Kołomyja, 28 maja 1931.

T. 137/30. Józef Kuniec Wojciecha i Kseni urodzony 1888 roku w Michalcu powiat Horodenka jako uczestnik wojny światowej zaginął. Wzywa się o udzielenie wiadomości o zaginionym. 7075

Sąd okręgowy.
Kołomyja, 3 lipca 1931.

T. 66/31. Andrzej Gomul Iwana urodzony 1876 roku w Horodence jako uczestnik wojny światowej zaginął. Wzywa się o udzielenie wiadomości o zaginionym. 7074

Sąd okręgowy.
Kołomyja, 15 września 1931.

I. T. 35/31. Edykt. Walenty Tokarz, rel. rzym.-kat., syn Piotra i Anny ze Szydłowskich, urodzony w Sękowej 16 maja 1897 żołnierz 50 pułku piech. strz. kresowych zaginął 29 maja 1920 w bitwie pod Miodówką w wojnie bolszewickiej. Kto ma o nim wiadomość, winien o tem donieść w ciągu trzech miesięcy od ogłoszenia tego. 7169

Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny.
Jasło, 11 września 1931.

I. T. 34/31. Edykt. Jan Dzikowicz, rel. rzym.-kat., syn Mateusza i Magdaleny z Libuszewskich, urodz. 20 lipca 1899 w Lipinkach, pow. Gorlice, żołnierz 32 pułku piech. armji polskiej — zaginął na froncie bolszewickim w roku 1920. Kto ma wiadomość o nim, winien donieść o tem w ciągu trzech miesięcy od ogłoszenia. 7168

Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny.
Jasło, 11 września 1931.

I. T. 25/31. Edykt. Michał Boruch, syn Józefa i Joanny z Tomasiów, rel. rzym.-kat., urodzony 25 września 1885 w Łużni, żołnierz 20 p. p. armji austr., zaginął w jesieni 1914 na froncie rosyjskim. Kto ma o nim wiadomość, winien donieść o tem w ciągu trzech miesięcy od ogłoszenia tego. 7167

Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny.
Jasło, 11 września 1931.

I. T. 37/31. Edykt. Stanisław Adam 2-ga im. Blecharczyk, syn Stanisława i Anieli z Dudków, urodzony 4 października 1893 w Szerzynie, żołnierz 3 bataljonu marszewskiego 1 komp. uzup. 1 pluton, zaginął w wojnie z Rosją w roku 1914 lub 1915. Kto ma o nim wiadomość, winien donieść o tem w ciągu trzech miesięcy od ogłoszenia tegoż. 7166

Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny.
Jasło, 11 września 1931.

I. T. 19/31. Edykt. Andrzej Walko, rel. gr. kat., syn Daniela i Marty ze Słotów, urodzony w 1873 roku w Czarnem, pow. Gorlice, żołnierz 20 p. piech. armji austr., zaginął na froncie rumuńskim w listopadzie 1915 roku. Kto ma o nim wiadomość, winien o tem donieść w ciągu trzech miesięcy od ogłoszenia. 7188

Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny.
Jasło, dnia 14 września 1931.

I. T. 18/31. Edykt. Kornel Zygmunt 2 im. Frączek, rel. rzym. kat., urodzony w Krośnie 15 maja 1892 roku, syn Antoniego i Pauliny, żołnierz 10 bat. saperów armji austr., w czasie wojny w roku 1915 wzięty do niewoli 22 marca 1915 roku, zaginął. Kto ma o nim wiadomość, winien o tem donieść w ciągu trzech miesięcy od ogłoszenia. 7189

Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny.
Jasło, dnia 14 września 1931.

T. I. 5/30. Edykt. Józef Marcisz, syn Wawrzynca i Katarzyny z Januszów, rel. rz. kat., urodzony 6 marca 1887 r. w Czerminy, zaginął w Ameryce w roku 1918. Kto ma wiadomość o nim, winien donieść o tem w ciągu 6 miesięcy od ogłoszenia. 5189

Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny.
Jasło, dnia 19 maja 1931.

W rannych pantoflach. (Z mody).

Jeśli chodzi o negliż poranny, domowy, moda jest bardzo tolerancyjna i zostawia nam kilka możliwości, stosownie do trybu naszego życia i przyzwyczajęń. Trzeba przyznać, że w tej dziedzinie moda jest bardzo rozsądna i idzie z duchem czasu. Zmieniły się warunki życia: wiele kobiet, wylegujących się leniwie niemal do południa, a potem błądzących po pokojach w szlafrocisku, osztytym labędzim puchem, musi dziś pomagać służącej, albo i zastępować ją w sprzątaniu, gotowaniu, porządkach domowych. Przedwojenne, kokieteryjne szlafrociki nie nadają się do tego celu. Zastąpiła je pyjama, w której kobieta ma swobodę ruchów: może wspiąć się na krzesło, by okurzyć obrazy lub założyć firanki, może froterować posadzki, lub wreszcie zasiąść wygodnie z podkulonymi nogami na tapczanie z robótką, lub naperacją.

Nigdy jeszcze nie zaznaczało się panowanie pyjamy tak wszechwładnie, jak w tym roku. W zagranicznych miejscowościach kąpielowych można było przez cały sezon nie użyć innego stroju, jak pyjamy i sukni balowej — pierwszą przez cały dzień, drugą do obiadu i na wieczór. U nas tak nie jest, jakkolwiek w lecie, nad morzem zwłaszcza, pyjamy były bardzo rozpowszechnione. W domowym użytku jednak równe prawa obywatelstwa ma szlafrok, jak pyjama.

Otóż pyjamy tegoroczne — zimowe — są przeważnie z wełny w kraty,

albo kosmatej baji. Te ostatnie są bardzo ciepłe i przyjemne, ale niepraktyczne, włos czepia się, łatwo chwyta kurz i brud i traci świeżość. Kraciaste wełny i flanele są miłe, przyjemne w noszeniu (aby tylko nie szorstkie!) i praktyczne. Przeważnie do kraciastych spodni góra jest gładka, ciemniejsza, w kolorze kraty. Wszystkie odmiany kraty granatowej i brązowej na różnych tłach — beżowym, seledynowym, popielatym, żółtym itd. — są najbardziej noszone. Jeśli chodzi o pyjamy bardziej eleganckie, niekoniecznie do sprzątania przeznaczone, ale takie w których się odpoczywa z książką w wygodnym fotelu i chce się ładnie wyglądać, to nosi się jedwabne i bardziej kokieteryjne pyjamy.

Najładniejsze bezsprzecznie i twarzowe dla wszystkich bez wyjątku są kimona japońskie, albo bardzo dobra ich imitacja — na czarnem, albo czerwonym tle tkane kolorowe desenie, od najdelikatniejszych pastelowych, do najbardziej jaskrawych — pęki kwiatów w różnych kolorach. Do tego spodnie atlasowe lub z crêpe satin, czarne lub czerwone, zależnie od tła kimona.

Każdy typ urody może znaleźć odpowiednie dla siebie kolory. Są to rzeczy prześliczne i należy korzystać z tego, że modne, bowiem, jak to wiemy z doświadczenia, nie we wszystkim, co modne jest nam do twarzy.

H. N.

Notowania giełdowe.

Wiedeń, 18 września.
CZEKI: Amsterdam 286.40, Belgrad 12.53 i 1/4, Bruksela 98.98, Bukareszt 4.22 i 7/8, Kopenhaga 189.60, Londyn 34.52 i 5/8, Madryt 64.30, Medjolan 37.18, N. Jork 709.95, Oslo 189.60, Paryż 27.86 i 1/2, Praga 21.03 i 5/8, Sofia 5.143, Sztokholm 189.95, Warszawa 79.82—80.00, Zurych 138.65.
BANKNOTY: Berlin 12.52, Berlin 167.70, Londyn 34.43 i 1/2, N. Jork 712.—, Paryż 27.83 i 1/2, Praga 21.—, Zurych 138.45.

AKCJE: Dunaj-Sava-Adria 81.75, Wiener Bankverein 13.75, Escompte Niederösterreich 151.50, Länderbank 20.10, Nationalbank Oest. 226.—, Galiz. Karpathen 1.—, Galicia 12.—, Alpino Montages 10.50.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 19 września.

WALUTY: Dolar 8.91.

RUFUS KING.

Na zgubionym kursie.

Przekład autoryzowany z angielskiego.

Młodzieniec zdjął koszulę i usiadł na dolnym łóżku, czekając, aż Wright skończy się myć. Stałe musiał na niego czekać i zawsze mu się zdawało, że się nie doczeka.

— To prosta formalność — powtórzył Valcour. — Właściwie, to sprawdzam po tamtych... — Spojrzał na nagi tors Force'a i doznał dziwnie ciężkiego uczucia zawodu. Zagadkowa Toody wymykała mu się z rąk za każdym razem. Pomyślał, że goni za błędnym ognikiem. Ani Wrighta, ani Force'a nie można było posądzić o odmienną płęć. Żaden z nich nie mógł być kobietą. Pozostawał Dumarque, który dla większej wygody zajmował oddzielną kajutę sam. — Przepraszam, że tak doprzewracałem pościel, ale steward zrobił po mnie porządek.

— Czy pan już skończył? — zapytał Force.

— Tak i już się to trzeci raz nie powtórzy. Dobranoc panom!

Odpowiedzieli mu i w chwili gdy otwierał drzwi, Force dodał:

— Mnie się zdaje, że pan nie złota

— Nie złota, a czego?

— Pan szukał dow.ów rzeczowych przeciwko mordercy Gansa.

ROZDZIAŁ XXXVII.

35°14' szer. póln.
65°31' dłuż. zach.

— Ależ, proszę, kochany panie — bardzo mi przyjemnie. Proszę, niech pan siada.

I Dumarque wskazał zapaloną papierosem krzesło. Sam leżał na sofie, owinięty w ciemny szlafrok z kwiecistego jedwabiu. Kajuta była dosyć duża i panował w niej wielki porządek. Bagaż, z wyjątkiem kufra, stojącego w kacie, były niewidoczne. Valcour zapalił papierosa i usiadł.

— Szukam skradzionego złota — oznajmił uprzejmym tonem.

W trochę bezmyślnych oczach Dumarque'a zamigotało zaciekawienie.

— To bardzo interesujące, kochany panie Valcour bardzo, bardzo, bardzo...

Valcour sprężył się w sobie na baczność.

— Dlaczego się to panu wydaje takie interesujące?

— Dlatego, że pan traci czas na szukanie tego, co się już znalazło.

Valcour popatrzył badawczo na leżącego.

— Firanki w lukach kajuty kapitana? — zapytał.

— Tak — westchnął z zadowoleniem

PAPIERY PROCENTOWE: 5% poż. konwers. 44.50, 6% poż. kolej. 65.—, 7% poż. stabil. 60.50.

DEWIZY: Holandia 360.60, Londyn 43.38.5, N. Jork 8.92.5, Paryż 34.99.5, Praga 26.45, Szwajcaria 174.41, Wiedeń 125.50, Włochy 46.71, Berlin 211.92.

AKCJE: Bank Polski 115.00—115.50.

MIEDZYNARODOWY CENTRALNY ZWIĄZEK Wierzyteli Banku Rzeszy z siedzibą w Wiedniu, wzywa POSIADACZY MAREK NIEMIECKICH przedwojennych, do zgłoszenia się w celu poinformowania się o wspólnej akcji odszkodowania, do Biura w Warszawie, Marszałkowska 43 (Seksja Polska).

KOLEJ LOKALNA PRZEWORSK-DYNÓW S. A.

BILANS Z DNIA 31 GRUDNIA 1930.
STAN CZYNNY.

Wart. kol. Przeworsk-Dynów	zł. 4,814.401.80
Gotówka	„ 7.550.11
Efekt	„ 57.150.—
Materjały	„ 164.253.48
Inwentarz	„ 44.822.27
Dłużnicy	„ 158.816.24
Gwarancje Państwa	„ 535.090.82
	zł. 5,782.093.72

STAN BIERNY.

Kapitał akcyjny	zł. 2,667.600.—
Pożyczki długoterminowe	„ 889.000.—
Fundusze rezerwowe	„ 1,214.287.26
Wierzyteli	„ 1,010.649.51
	zł. 5,782.093.72

RACHUNEK ZYSKÓW I STRAT ZA R. 1930.

WINIEN.

Wydatki eksploatacyjne	zł. 354.052.74
Raty umorzenia i oprocz. pożycz.	48.833.04
	zł. 402.885.81

MA.

Dochody eksploatacyjne	zł. 322.381.02
Procenta z lokacji	„ 447.30
Strata za rok 1930	„ 80.057.49
	zł. 402.885.81

MEBLE
sypialnie, jadalnie, salonowe, biurowe
kuchenne, solidnie wykonane poleca
MIEJSKA WYSTAWA
Lwów Plac Halicki 10. — (w podwórzu).

CHOROZY

żądajcie we wszystkich aptekach i składach aptecznych

zioła leczniczych OSKARA WOJNOWSKIEGO

przeciwno:

cierpieniom przewodu pokarmowego
go „IROTAN“
wymiotom i atonii kiszek . . . „GARA“
chorobom płuc i błędnym . . . „EIMIZAN“
reumatyzmowi, artretyzmowi, podagrze i ischiasowi . . . „ARTROLIN“
chorobom nerek i pęcherza . . . „UROTAN“
niedomaganiom skrofulicznym . . „TIZAN“
chorobom nerwowym i epilepsji „EPILOBIN“
chorobom narządów trawienia i wątroby „CHOGAL“
oraz kąpiele siarkowo-roślinne . „SULFOBAL“

Na żądanie broszurę o zioło-lecznictwie wysła bezpłatnie biuro sprzedaży specyfików —

OSKARA WOJNOWSKIEGO Warszawa, Plac Krasińskich 8 Telef. 298-79.

Pantofle, papucze

i t. p. obuwiu poleca i wykonuje, także do miary i z dostarczonego materiału
Wytwórnia, Wronowska 4. Telefon 59-88

OTOMANY Gobelinowe 55 zł.

KANAPKI rozkładane 55 zł.

MATERACE 3 poduszki 25 zł. włosienne 75 zł.

ŁÓŻKO polowe 20 zł. — siatkowe 40 zł.

WKŁADY druciane 28 zł.

ŁÓŻKO MOSIĘŻNE 200 zł.

za gotówkę i na dogodnie spłaty

PRZYJMUJE RÓWNIŻ PRZERÓBKĘ

FABRYKA ZAKS Lwów Lindego 6
Telefon 79-99

Pianina

fortepiany, harmonje sprzedaje i naprawia
po cenach ściśle fabrycznych —
M. Szkielski Ossolińskich 10. Tel. 87-23.

„SPÓŁDZIELNIA HIPOTECZNO-KREDYTOWA“ POZNAN, Staszica 7, udziela długoterminowego kredytu hipotecznego do zł. 50.000. 7180-10

ZGUBIONE DOKUMENTY.

UNIEWAŻNIAM skradzioną licencję czerwoną Nr. 6787. — Józef Król, Borysław, skryt. 194. 7186-3

54)

niem Dumarque. — Jedna para była niedociągnięta, a ja jestem nienasyconie ciekawy.

— Jeden z pańskich nałogów? — uśmiechnął się Valcour.

— Tak. Drugi z rzędu po namiętności do zimnej, białej cykorji w oliwie z dodatkiem gorącego makaronu zapiekanego i ostatni przed upodobaniem do wysokich obcasów.

— Pan wie, co się robi kotom za takie rzeczy?

— O, koty żyją dziewięć razy i dlatego nie dbają o życie. Ja zaś mam do rozporządzenia tylko jedno życie i dlatego je cenię.

— Prosiłbym pana o zachowanie tej tajemnicy dla siebie.

— Nie miałem zamiaru proklamować tego odkrycia. Z drugiej strony sam nie wiem, dlaczego popełniłem niedyskrecję. Nudzi mnie wglądanie w pobudki mojego czy czyjego postępowania.

Życie jest tak pełne wszelkich „dlaczego“, że brak miejsca na rezultat.

Gdybym dożył tysiąclecia, uczciłbym je taką ulewą rakiet na tle tak czarnej nocy, że nie możnaby rozróżnić, skąd nadają i jak się zapalają.

— Czy pan ma jakiś określony zawód? — zapytał nagle Valcour.

— Nie sądzę. W danej chwili gram rolę dżentelmana w podróży. Jeżeli mam jakiś zawód, to polega on na sztuce utrzymywania się przy życiu, bo uważam, że większość ludzi umiera na wiele lat przedtem, zanim zostaną pogrzebani.

— Mogłbym panu zacytować przysłowie o świecy, palonej naraz z dwóch końców.

— Ale chyba taka rozrzutność jest lepsza niż przechowywanie jej w bibułę do czasu, kiedy oczy zstarzeją się tak bardzo, że nie będą się mogły cieszyć jej światłem? Nie, jestem zwolennikiem ekstremistów, o ile się tylko nie entuzjasmują. Nie znoszę entuzjazmu. Jakże często służy on za celową osłonę istotnej słabości umysłu! Może pan zapali?

— Dziękuję panu. Straciłem upodobanie do papierosów tureckich. Za mocne dla mnie.

Valcour wyjął swojego papierosa i zapalił. Jednocześnie oczy jego zatrzymały się na butelce, stojącej nad umywalką i odwróconej etykietą do ściany.

— Pewnie się pan zastanawia, czy ta butelka nie zawiera płynu do farbowania włosów — uśmiechnął się Dumarque. — Zgadł pan. Przestałem wierzyć naturze. Zdradziła mnie, ale pomimo to zachowuję sztucznie czarny kolor włosów, bo nie lubię jasnych.

— Pan jest za młody na siwe włosy.

— Naturalnie.

— Nie ma pan jeszcze trzydziestu lat?

Dumarque nie przestawał się uśmiechać.

— Może mi pan dać tyle lat, ile pan uzna za stosowne. — Pod tym względem zostawiam moim przyjaciółom zupełną swobodę.

(C. d. n.).

CENA OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetry 1-szpaltowy kolumny 8-linowej w ogłoszeniach zwykłych za tekstem) 15 gr. — za 1 wiersz milimetry 1-szpaltowy kolumny 4-linowej w nadesłanem nekrologii 40 gr. — w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym, paski na stronicach tekstowych 60 gr. — po kronice 50 gr. na jej (pod nagłówkiem) 80 gr. — drobne ogłoszenia za słowo 10 gr. — drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 15 gr. — Cała strona: ogłoszeniowa 400 zł. — tekstowa 600 zł. — pierwsza (pod nagłówkiem) 800 zł. — Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe 50%, — zamiejscowe 30% droższe.

„Drukarnia Polska, Lwów, ul. Chorażczyzny 17. tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należność pocztowa opłacona ryczałtem